Rok - Année XXXIX. NIEDZIELA, 13. lipca 1947. PONIEDZIAŁEK, 14. lipca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 13 Juillet 1947. LUNDI, 14 Juillet 1947. Nr. 164.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel : Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny : Rédacteur en chef : Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Warunki pomocy Stanów Zjedn. dla Europy

W sobotę o godzinie 11-tej rozpoczęła w Paryżu w gmachu ministerstwa Spr. Zagr. obrady Konferencja 16-tu państw, której celem jest porozumienie się wzajemne dla wspólnego ustanowienia warunków uzyskania pomocy Stanów Zjednoczonych przy odbudowie Europy. Gotowość do pomocy wyraził sekr. Stanu Marshall dn. 5-go czerwca. Pomoc nie jest jednak bezwarunkowa. Każdy wierzyciel stawia bowiem dłużnikowi warunki i nikt nie może przeczyć, jakoby nie miał do tego prawa.

Stany Zjednoczone przez obecną politykę gospodarczą dążą do stworzenia dla handlu i przemysłu amerykańskiego jak najkorzystniejszych warunków wywozu i międzynarodowej wymiany towarów i usług. Na wniosek Stanów Zjednoczonych obraduje już od kwietnia w Genewie konferencja przygotowawcza dla wielkiej konferencji w sprawie handlu światowego i zatrudnienia, mającej się zebrać na jesień w Hawanie. Chodzi o wypracowanie obowiązującej dla wszystkich Karty Handlu Światowego, która zawierałaby przepisy w sprawie obniżenia ceł, ograniczeń przywozu oraz klauzuli największego uprzywilejowania.

Rozpoczynająca obecnie obrady Konferencja paryska ma uzupełnić postanowienia Konferencji genewskiej, radzącej pod patronatem O.N.Z. z udziałem także Rosji.

Stany Zjednoczone patrzą na Europę jako na kraj, który nie może się podnieść gospodarczo wskutek tego, że każdy kraj europejski chce tworzyć samodzielny teren gospodarczy, na którym ma zbyt skromne warunki zbytu, aby móc produkować racjonalnie i wytrzymywać konkurencję. Wskutek tego poszczególne kraje podwyższają cła, by chronić swoją zbyt drogą produkcję, zwiększają wewnętrzną drożyznę i warunkami sztucznymi w ten sposób stworzonymi, hamują, zdaniem Stanów Zjednoczonych, własny rozwój i handel międzynarodowy i powodują kryzysy.

Stawiając Europie jako warunek pomocy uprzednie porozumienie się co do możliwości samopomocy, Stany Zjednoczone pragnęłyby niewątpliwie stworzyć pod względem gospodarczym coś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy, czyli wielkiego terenu gospodarczego, który produkowałby wedle racjonalnych metod.

W tej chwili istnieją w świecie dwa olbrzymie obszary produkcji: Rosja i Stany Zjednoczone. Europa miałaby tworzyć coś w rodzaju pośredniego obszaru gospodarczego, wykorzystującego racjonalnie swoje surowce i inne możliwości, przy czym najwięcej pociągała by się niewątpliwie Stanom Zj. unia celna na wzór belgijsko - holendersko - luksemburskiej. Konferencja paryska ma wykazać, jak dalece narody europejskie dojrzały do takiej współpracy. W każdym razie opracowanie programu współpracy jest warunkiem pomocy amerykańskiej.

Chaos i niemoc, w jakim znajduje się jej gospodarstwo, zrobiło Europę przedmiotem rozgrywek między dwiema głównymi potęgami świata: Rosją i Stanami Zjednoczonymi.

Pomocy wydatnej udzielić mogą jednak tylko Stany Zjednoczone, co z konieczności osłabia wpływ Rosji na kraje, które przyjmą pomoc amerykańską. Jest bowiem rzeczą naturalną, że dany kraj uzyska pomoc tym łatwiej i tym większą, im więcej sympatyj będą miały Stany Zjednoczone dla panujących w nim stosunków politycznych i gospodarczych.

W fakcie tym tkwi głównie źródło nieporozumień sowiecko - anglosasko-francuskich, przy czym Rosja kieruje ostrze pod adresem Francji i Anglii za to, że przyjęły przewodnictwo i główne pośrednictwo w stworzeniu w Europie warunków korzystnych dla pomocy amerykańskiej.

• • •

Przedstawione powyżej położenie rzeczy tłumaczy także nacisk, jaki Rosja wywarła na państwa słowiańskie, oraz na Rumunię, Węgry i Finlandię, by odmówiły udziału w Konferencji paryskiej, uważając kraje te za swój rozszerzony obszar gospodarczy.

Wśród krajów tych znajduje się Polska jako państwo potrzebujące najwięcej pomocy nie tylko żywnościowej ale także maszyn i surowców na pełne i racjonalne uruchomienie przemysłu. W tym celu Polska postawiła wniosek do Banku Międzynarod. w Waszyngtonie o pożyczkę w kwocie 600 milionów dolarów. Rząd polski odmawiając udziału w Konferencji paryskiej, wyraził równocześnie nadzieję, że uzyska pomoc bezpośrednio ze Stanów Zjednoczonych.

W interesie Polski należałoby pragnąć, aby nadzieje te się ziściły. Nadzieje te doznały jednak wstrząsu wskutek oświadczenia bawiącego w Londynie amerykańskiego sekr. stanu dla Handlu Zagr. Harriman'a. Zapytany o to, czy U.S.A. przyjdą z pomocą krajom, które odmówiły udziału w Konferencji paryskiej, oświadczył: „Stany Zjednoczone nie zamykają drzwi dla tych państw, które wcześniej czy później zgłoszą swój udział w Konferencji paryskiej".

Wnioskuje się z tej odpowiedzi, że państwa nie biorące udziału w Konferencji będą conajmniej miały wielkie trudności w uzyskaniu kredytów w Stanach Zjednoczonych. Byłoby więcej niż pożałowania godnym, gdyby biedny naród polski miał sobie jeszcze na długie lata od ust odbierać lichą strawę, aby pokryć koszty odbudowy i modernizacji przemysłu w Polsce.

Drugi moment, który wystąpił niestety bardzo silnie, przy rozważaniu udziału w Konferencji paryskiej, to wielka zależność od Rosji dziewięciu państw południowo- i środkowo - europejskich.

Zanim Rosja określiła swoje negatywne stanowisko, ani rząd ani prasa polska w Kraju nie ogłosiły odmowy udziału w Konferencji paryskiej. „Polska dąży do wszechstronnego zacieśnienia stosunków gospodarczych z Zachodem" — pisał „Głos Ludu". Premier Cyrankiewicz zaś oświadczył 27. czerwca: „Polska gotowa jest wnieść swój wkład w dzieło odbudowy gospodarczej Europy, zdając sobie sprawę, że jest to zarazem wkład w dzieło utrwalenia powszechnego pokoju".

Obecnie głosy te brzmią inaczej i każdy rozumie, że dzieje się to z konieczności — po odmowie Rosji. — Tak było zresztą również w sprawie jedności politycznej Niemiec, oczywiście niekorzystnej dla Polski. Prasa krajowa zmieniła również swoje stanowisko, kiedy Rosja na program federacyjny Anglosasów odpowiedziała programem politycznej jedności Niemiec. W prasie krajowej i w Sejmie R. P. pojawiły się obecnie napady na to, że Mikołajczyk przypomniał sprawę Łużyczan i domagał się wyzwolenia tego narodu słowiańskiego z niewoli niemieckiej!

Czechosłowacja, która zgłosiła najpierw swój udział w Konferencji, odwołała go jednak po wizycie swojego premiera i min. Spr. Zagr. w Moskwie. Dała więc obraz jeszcze jaskrawszej zależności swojej w polityce zagranicznej. A przecież Czechosłowacja szczególnie ze swoim przemysłem szklanym jest całkowicie zależna od rynku zbytu na Zachodzie.

Taki stan rzeczy nasunął naturalnie prasie anglosaskiej szereg cierpkich a łatwych uwag na temat Rosji jako obrończyni niezależności państw europejskich, w imię której odmówiła udziału w Konferencji parysk. Państwa europejskie są niestety skazane na pomoc tych, którzy jej udzielić mogą. Byłoby lepiej, gdyby tej pomocy nie potrzebowały. Odmawiając jednak wykorzystania możliwości nadarzającej się do uzyskania pomocy w sytuacji, w jakiej się znajdujemy, znaczy przedłużać w nieskończoność cierpienia szerokich mas pracujących.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — Brytyjski minister Wyżywienia zgodził się na przywóz win francuskich do Anglii za sumę 1,250 tysięcy funtów.

GENEWA. — Brytyjski minister Handlu zagranicznego Sir Staffort Cripps wyjechał do Genewy, by wziąć udział w obradach Międzynarodowej Konferencji Ceł i Handlu zagranicznego.

BERLIN. — Wybrany przez Radę miejską burmistrzem Berlina Dr. Ernest Reuter nie uzyskał zatwierdzenia ze strony alianckiej Rady Kontrolnej ze względu na sprzeciw Rosji.

WIEDEŃ. — Burmistrz Wiednia wydał rozkaz, by wszystkie gmachy publiczne zostały przybrane sztandarami państwowymi w dniu 14 lipca br. z okazji święta narodowego Francji.

BUDAPESZT. — Radio budapeszteńskie podało w dniu 11 lipca br., iż w roku 1948 Węgry dostarczą Rosji z tytułu odszkodowań wojennych jedynie połowę przewidywanych ilości żyta.

WARSZAWA. — Min. Skrzeszewski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym podkreślił, że nowa umowa kulturalna polsko-czechosłowacka obejmuje wszystkie dziedziny kultury, od nauki do wychowania fizycznego. M. in. utworzone zostaną odpowiadające sobie instytuty kultury drugiego kraju.

WROCŁAW. — We Wrocławiu został zamordowany dn. 26 ub. m. prof. liceum pedagog. Czechowski. Władze bezpieczeństwa ujęły obecnie mordercę, którym okazał się 17-letni uczeń profesora — Mieczysław Noworoł, członek organizacji terrorystycznej.

GDAŃSK. — Dn. 10 bm. przybył do Gdańska statkiem pierwszy transport żołnierzy PKPR z Anglii. Wojskowych przybyło 910 osób, resztę stanowiły rodziny.

Konferencja paryska w sprawie planu Marshalla potrwa tylko kilka dni

Rosja i 8 państw europejskich nieobecnych

PARYŻ — W sali Zegarowej pałacu ministerstwa Spraw Zagranicznych minister Bidault zagaił obrady Konferencji zwołanej przez Anglię i Francję w sprawie załatwienia potrzeb Europy i stwierdzenia, o ile w drodze samopomocy będzie można odbudowywać Europę, a ile potrzeba pomocy od Stanów Zjednoczonych.

Bezpośrednim celem obrad jest utworzenie „Komitetu Współdziałania", który do 1. września br. opracuje sprawozdanie o zasobach i potrzebach krajów europejskich na najbliższe lata. Komitet składać się będzie z Francji, Anglii i pewnych innych krajów europejskich.

Komitet odbędzie narady z państwami europejskimi biorącymi udział w konferencji.

Jeżeli chodzi o zasoby i potrzeby Niemiec, to informacje o nich zostaną dostarczone przez dowódców stref okupacyjnych. Wszelkie decyzje w sprawie zwiększenia produkcji niemieckiej będą musiały być uzgodnione z Radą Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczą Radą Kontroli w Berlinie.

„Komitet Współdziałania" zwróci się do Stanów Zjednoczonych o przyjazną pomoc przy opracowywaniu sprawozdania.

Utworzone zostaną podkomisje dla ułatwienia pracy „Komitetu Współdziałania". Podkomisje zajmą się sprawami: a) aprowizacji i rolnictwa, b) energii, c) transportu, d) surowców, e) urządzeń przemysłowych, f) żelaza i stali.

Podkomisje mają rozpocząć pracę już 15-go lipca br.

Podkomisje będą się składać oprócz przedstawicieli Francji i Wielkiej Brytanii, z delegatów trzech państw europejskich najbardziej zainteresowanych w działaniu każdej poszczególnej komisji. Siedzibą „Komitetu Współdziałania" oraz podkomisji będzie Paryż.

Projekt będzie przedstawiony do zaopiniowania Europejskiej Komisji Gospodarczej w czasie jej posiedzenia w Genewie.

Obrady Konferencji Paryskiej zostaną zakończone po utworzeniu proponowanych Komitetów i Podkomisyj.

• • •

Prasa brytyjska poświęciła konferencji paryskiej czołowe artykuły

„Times" pisze, iż konferencja w Paryżu ujawniła ostatecznie fakt, że dokonał się podział pomiędzy Wschodem i Zachodem. Państwa Europy środkowej i wschodniej pod wpływem nacisku, jaki wywarła na nie Rosja, musiały opowiedzieć się, z kim idą. Państwa takie, jak: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry i nawet Jugosławia, nie ukrywały, ile goryczy kryło się za ich odmową. Wszystkie te państwa znajdują się w stanie zupełnego wyczerpania gospodarczego; niemniej musiały one wybrać wzgląd polityczny, który przeważył w Rosji. Pismo dodaje, iż W. Brytania i Francja powinny dążyć, by powstał cały szereg układów dwustronnych z państwami wschodnimi.

Europa zachodnia nie może stanąć na stanowisku, iż dla jej odbudowy należy odbudować Niemcy kosztem innych. Byłoby to równoznaczne z daniem pierwszeństwa napastnikowi, a nie krajom, które padły ofiarą najazdu hitlerowskiego.

„Daily Herald" podkreśla, iż Rosja sama stworzyła blok wokół siebie, uzależniając państwa, bezpośrednio z nią współpracujące. Rosja podjęła pierwszą organizację polityczną Wschodu. Z faktu podziału Europy na Wschód i Zachód należy wyciągnąć ten praktyczny wniosek, iż państwom wschodniej i środkowej Europy należy na wszelki wypadek zostawić drzwi otwarte, bo, czy wcześniej czy później, podejmą one, zdaniem pisma, bliższą współpracę gospodarczą z narodami Zachodu.

„News Chronicle" oświadcza, iż Konferencja paryska unaoczniła wszystkim narodom, do jakiego punktu doszła tragedia Czechosłowacji, która wykazała, przyjmując początkowo zaproszenie, do jakiego stopnia pragnęła współpracy z Zachodem, jako państwo położone w Europie na szlaku ścierania się wpływów wschodnich i zachodnich. Czesi musieli wybrać wbrew swej woli i solidaryzować się z Rosją.

Echa odmowy polskiej

PARYŻ. — Dziennik paryski „L'Epoque" zamieszcza artykuł A. Mousset'a, w którym autor pisze m. in.: „Jeżeli Polska odmówiła swego udziału w konferencji paryskiej, to dlatego, że posiada ona produkt, obecnie bardzo cenny, mianowicie węgiel, który może eksportować w ilości 20 do 25 milionów ton i którym woli dysponować swobodnie, poza wszelką „planifikacją" europejską.

LONDYN. — Oficjalne koła londyńskie stwierdzają, że stanowisko Polski i jej argumenty są nieuzasadnione. Obawy Polski co do odbudowy Niemiec kosztem ich ofiar są pozbawione podstawy, ponieważ Niemcy nie będą reprezentowane na konferencji, a pewne problemy kwestii niemieckiej, które będą rozpatrywane, zostaną postawione za pośrednictwem głównodowodzących stref okupacyjnych.

Trzy wyroki śmierci w Dijonie

DIJON. — Przed sądem dla spraw nadzwyczajnej wagi, zakończył się proces przeciw drugiej grupie członków wywiadu niemieckiego, których siedzibą był Dijon. Z pośród oskarżonych, trzech zostało skazanych na karę śmierci, czwarty na dożywotne ciężkie roboty, inni na mniejsze kary więzienne.

200 podróżnych zabitych w katastrofie kolejowej w Chinach

NANKIN. — Agencja „Central News" donosi z Chin, że 200 osób zginęło w katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na linii kolejowej pomiędzy Kuong a Kantonem. Z przyczyn niewiadomych załamał się most w chwili gdy wjeżdżał nań pociąg i parowóz oraz trzy wagony z pasażerami wpadły do rzeki. Pasażerowie ci wszyscy ponieśli śmierć.

Zgromadzenie Narod. ustali pobory urzędnicze

PARYŻ. — Rozmowy poufne Rządu z urzędnikami nad rozwiązaniem zagadnienia podwyżki płac trwały przez cały piątek. Premier Ramadier konferował w tej sprawie z przedstawicielami C.G.T. i C.F.T.C., i postanowił przekazać tę sprawę Parlamentowi. Specjalnie opracowana ustawa, która obejmowałaby całość zagadnienia, przekazana będzie Parlamentowi we wtorek, a parlament obradowałby nad nią w środę.



(Foto France Clichés)

Przedstawiciel urzędników p. Neumeyer w sali prezydium Ministrów. Po lewej jego drugi przedstawiciel Kartelu.

Propozycje rządowe, które zostaną przedstawione parlamentowi, przewidują:

1) Wszyscy urzędnicy otrzymają miesięcznie na poczet przegrupowania 1/12 część zasadniczej pensji.

2) Ci, którzy z tytułu tej dwunastej części otrzymywaliby mniej niż 1.500 franków miesięcznie dopłaty, otrzymają cztery kwartalne dodatki, każdy po 1.500 franków z tytułu dopłaty od 1-go stycznia r.b. do 1-go lipca.

3) Urzędnicy, którzy z tytułu dopłaty otrzymywaliby miesięcznie ponad 2.000 franków, nie będą korzystać z dodatków z tytułu dopłaty za czas od 1-go stycznia do 1-go lipca.

4) Dla urzędników, których zaliczka miesięczna będzie wahała się w granicach od 1.500 fr. do 2.000 fr., rząd przewiduje pewną dopłatę, której wysokość będzie ustalona.

5) Znosi się strefy płac, polepszając tym sposobem położenie warstw urzędniczych na prowincji.

Półroczny deficyt handlowy Francji 60 miliardów franków!

Paryż. — Wywóz francuski towarów zagranicę wynosił w czerwcu 19 miliardów 722 miliony franków. W tym samym czasie przywóz wynosił jednak 29 miliardów 895 milionów franków i deficyt powstały w tym miesiącu równa się 10 miliardom 173 milionom franków.

Niedobór handlowy Francji za pierwsze półrocze wynosi blisko 60 miliardów (59 miliardów 995 milionów).

Wzrost obiegu banknotów o 22 miliardy franków

Paryż. — W związku z płatnościami na końcu miesiąca, obieg banknotów na dzień 3 lipca br. wzrósł o 22 miliardy 667 milionów, wynosząc obecnie 829 miliardów 731 milionów franków. — Jednocześnie zaliczki Banku Francji dla skarbu państwa wzrosły o 12 miliardów 800 miln. na 107 miliardów 800 miln. fr.

Z zapasów złota Bank Francji przekazał 18 miliardów na fundusz stabilizacji waluty. Tymczasem zapas złota wynosi obecnie 64 miliardy 816 milionów wobec 82 miliardów 816 milionów franków poprzednio.

Zaginął w Alpach szybowiec francuski

PARYŻ. — W dniu 11 lipca br. samoloty francuskie, szwajcarskie i włoskie podjęły poszukiwania za szybowcem francuskim, który zaginął w czwartek w czasie lotu w pobliżu Mont Blanc po stronie francuskiej. Szybowiec ten był pilotowany przez Rajmunda Gabelier.

PARYŻ. — Buxom, poseł M.R.P. uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu.

Spotkanie Ramadier — górnicy odłożone do wtorku

PARYŻ. — Wyznaczone na sobotę spotkanie między delegacją górników a premierem Ramadier, w celu omówienia żądań górniczych, zostało odłożone do wtorku 15 lipca po południa.

O konwencję zbiorową w metalurgii

Paryż. — Pod przewodnictwem dyrektora gabinetu Ministra Pracy, p. Samsona, zebrała się w Paryżu komisja parytetowa metalurgii francuskiej. W rozmowach, które mają doprowadzić do zawarcia nowej konwencji zbiorowej dla całego terytorium francuskiego, biorą udział trzy delegacje: patronalna, robotnicza i personelu nadzorczego.

Kwintal pszenicy 1.850 fr.

PARYŻ. — Pod przewodnictwem Prezydenta Republiki Vincent Auriola, zebrała się w Pałacu Elizejskim francuska Rada Ministrów. Na propozycję ministra Rolnictwa p. Tanguy-Prigent, Rada Ministrów postanowiła podnieść cenę kwintala pszenicy do 1.850 franków, włączając w tę cenę premię 200 franków, obejmującą premię 100 franków za straty poniesione wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych oraz 100 franków tytułem wydajności.

Podniesiona została również cena innych zbóż, a mianowicie: 1) żyta do 1.800 fr.; 2) jęczmienia do 1.600 franków; owsa do 1.400 franków; 4) kukurydzy do 1.500 franków.

W związku z podwyżką cen pszenicy, podwyższona zostanie również cena chleba, która według wiadomości dotąd nie sprawdzonych wynosić będzie ok. 22 franków za kilogram.

Prezydent V. Auriol w północnej Francji

W dniach 12 i 13 lipca prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol, w ramach swych podróży po Francji i jej Imperium kolonialnym, przybywa na Północ. Prezydent zwiedzi miejscowości Boulogne, Calais, Arras, Lens, Oignies i Lievin, oraz uda się na olbrzymi cmentarz z pierwszej wojny światowej na wzgórzu Lorette.



Podróż Prezydenta Republiki poprowadzi przez miasta, które wszystkie w większym czy mniejszym stopniu odczuły na sobie skutki dwóch wojen światowych, o czym świadczą ruiny oraz rozległe puste place po zniszczonych domach, w których przed wojną żyły szczęśliwie dziesiątki tysięcy rodzin.

Prezydent Auriol dokona w poszczególnych miejscowościach dekoracji osób zasłużonych w walce w ruchu podziemnym podczas okupacji. W cytadeli w Arras, gdzie od kul niemieckich zginęło ogółem 218 patriotów, Prezydent dokona odsłonięcia pamiątkowego słupa, symbolizującego pamięć rozstrzelanych przez wroga na tym miejscu.

Północna Francja, mimo ogromnego znaczenia, jakie posiada w życiu gospodarczym Francji, nie często gościła u siebie Pierwszego Obywatela Republiki. Ostatni raz odwiedził ją na kilka lat przed wojną prezydent Lebrun. — Nic więc dziwnego, że wizyta prezydenta Auriola to dla Północnej Francji wyjątkowe wydarzenie, i że ludność przygotowywuje się odpowiednio do powitania Dostojnego Gościa.

• • •

Prezydent Vincent Auriol został wybrany na najwyższe stanowisko w państwie w dn. 16 stycznia 1947 r., po wejściu w życie ustroju konstytucyjnego IV Republiki. Wybór ten był ukoronowaniem długiej kariery politycznej w szeregach socjalizmu francuskiego.

Vincent Auriol pochodzi z południowej Francji, gdzie w dn. 27 sierpnia 1884 r. urodził się jako syn rolnika w Revel (Haute Garonne). Po ukończeniu studiów prawniczych w Tuluzie i po uzyskaniu stopni doktora ekonomii politycznej i magistra filozofii, poświęcił się adwokaturze, lecz szybko przerzucił się do życia politycznego. Już bowiem w r. 1907 V. Auriol został redaktorem naczelnym dziennika „Midi Socialiste", a w r. 1914 został wybrany po raz pierwszy posłem w swym rodzimym departamencie.

W pracy parlamentarnej poświęcał się głównie zagadnieniom finansowym, będąc kilkakrotnie członkiem wzgl. przewodniczącym komisji finansowej. Z tego też tytułu brał udział w szeregu konferencyj międzynarodowych.

Po raz pierwszy ministrem został V. Auriol w rządzie Bluma w r. 1936, przejmując tekę ministra finansów. W r. 1937 był ministrem sprawiedliwości, a w r. 1938 ministrem koordynacji.

W r. 1940, kiedy większość parlamentarzystów uległa namowom Lavala i Petaina, głosując za zawieszeniem broni, V. Auriol należał do grupy 80 parlamentarzystów, którzy głosowali przeciw Petainowi i jego projektom. Znalazł się za to na pewien czas w więzieniu, a po zwolnieniu żył w konspiracji. W r. 1943 zdołał się dostać do Londynu, stając u boku gen. de Gaulle.

Po Wyzwoleniu V. Auriol został wybrany przewodniczącym zarówno pierwszego jak i drugiego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Na stanowisku tym zdobył sobie ogólny szacunek, czego wynikiem był wybór na stanowisko Prezydenta Republiki.

• • •

Prezydent V. Auriol, mimo że należy od kilkudziesięciu lat do jednej partii politycznej, wyróżnia się dążeniem do zrozumienia innych prądów ideowych. Wolny od wszelkich uprzedzeń doskonale wywiązywał się zawsze z roli pośrednika między stronnictwami. Konstytucja nakłada zresztą ten obowiązek na Prezydenta Republiki, który już kilkakrotnie podczas kryzysów politycznych jak i gospodarczych, zarówno na stanowisku przewodniczącego Konstytuanty jak też i Prezydenta Republiki wykazał, że umiejętność tę posiada. Chociaż ze względów konstytucyjnych rola ta nie uwypukla się szczególnie na zewnątrz, francuskie koła polityczne przypisują jej wielkie znaczenie i liczą na nią, kiedy wytwarza się skomplikowana sytuacja.

Posiadając licznych przyjaciół we wszystkich kołach politycznych, V. Auriol szczególnie bliską przyjaźnią jest związany z Leonem Blumem i z obecnym premierem Pawłem Ramadierem.

Po pół roku urzędowania prezydent V. Auriol zdobył sobie powszechne uznanie i szacunek jako sumienny sternik nawy państwowej.

Francuski Medal Wojskowy dla śp. Franklina Roosevelta

WASZYNGTON. — W dniu francuskiego święta narodowego 14 lipca amb. Francji, Georges Bonnet wręczy pani Rooseveltowej Medal Wojskowy, którym rząd francuski udekorował pośmiertnie jej męża.

Od Administracji

Najbliższy numer „Narodowca" z datą wtorkową ukaże się jak zwykle, w poniedziałek po południu.

P. p. Roznosicieli prosimy zgłosić się po odbiór gazet o normalnej godzinie.

Przewidywania zbiorów zboża bardzo niekorzystne w Europie

W Europie gorzej niż w roku ubiegłym, natomiast lepiej w Ameryce, Afryce i Australii

Zamknięcie konferencji zbożowej w Paryżu

PARYŻ. — W dniu 12 lipca br. nastąpiło zamknięcie Konferencji zbożowej w Paryżu. W czasie konferencji 9 państw najbardziej dotkniętych kryzysem zbożowym przedstawiło swoją sytuację, apelując o pomoc.

Delegaci W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wypowiedzieli się, by poszczególne kraje jak najmniej zużywały zboża na paszę dla bydła, by móc w pierwszym rzędzie zaspokoić potrzeby chlebowe.

Wśród państw, które znajdują się w ciężkiej sytuacji żywnościowej, znajdują się: Włochy, Czechosłowacja, Austria, Grecja, Polska, Chiny, Południowa Afryka, Egipt i Francja.

Wnioski, jakie przyjęto, będą przekazane Komisji Gospodarczej O. N. Z., do której „F.A.O." formalnie należy.

Tegoroczne zbiory nie przyniosą poprawy żywnościowej w krajach zniszczonych wojną. Tak jak już kilkakrotnie donosiliśmy, zbiory zboża w Europie, a zwłaszcza w jej części zachodniej, zapowiadają się nie tylko słabo ale nawet poniżej zbiorów zeszłorocznych. Spróbujmy zrobić krótki przegląd przewidywań zbiorów tegorocznych w całym świecie.

Europa jest nie tylko daleka od zbiorów przedwojennych, ale co gorsze, zbiory tegoroczne zapowiadają się o 10 procent gorzej niż w roku zeszłym. Ostra zima tegoroczna zniszczyła zasiewy jesienne a posusza i powodzie dokonały reszty.

Jedynie Rosja i Czechosłowacja są pod tym względem nastawione optymistycznie. Wyjątkowo sprzyjające warunki atsmoferyczne oraz pewne ulepszenia techniki rolniczej pozwalają na te bardzo optymistyczne przewidywania w Rosji i jeśli trwająca obecnie pogoda utrzyma się w czasie żniw, to zbiory tegoroczne będą o wiele wyższe aniżeli w roku zeszłym, jakkolwiek i tu daleko jeszcze do osiągnięcia produkcji przedwojennej.

Jeśli chodzi o Czechosłowację to w przewidywaniu bardzo dobrych zbiorów rząd czeski już dzisiaj zdecydował podnieść rację chleba z dniem 1 sierpnia br.

We Francji, a zwłaszcza w Niemczech sytuacja ta przedstawia się o wiele gorzej. Właśnie w tej części Europy zbiory zapowiadają się o 10 proc. mniejsze aniżeli w 1946 r. Przewidywania w krajach skandynawskich nie są również optymistyczne. Ocenia się tutaj, że na skutek ostrej zimy, zbiory w tym roku będą również niższe jak w 1946 r.

Jeśli chodzi o Bałkany to również przewidywania są raczej mało optymistyczne, a to na skutek wyjątkowej posuchy, jaka tutaj panowała w tym roku.

Jeśli chodzi o Azję to jakkolwiek przewiduje się, że ogólne zbiory będą mniej więcej równe zbiorom z zeszłego roku, ale w Japonii i Korei przewidywania są bardzo pesymistyczne.

Już w zeszłym roku zbiory w tych krajach były wyjątkowo niskie, ale w tym roku mają one być jeszcze niższe. Również w Indiach przewidywania są pesymistyczne i oblicza się tegoroczne zbiory na 112,768.000 hektolitrów to znaczy najniższe od 1928 roku.

O ile w zeszłym roku zbiory tureckie były rekordowe i rząd turecki eksportował nadwyżkę zboża, o tyle dzisiaj przewiduje się zbiory niższe.

W krajach Afryki północnej przewiduje się zbiory podobne jak w zeszłym roku to znaczy około 500,400 hektolitrów.

Oczywiście i tutaj są okolice, gdzie zbiory będą o 5 do 15 procent niższe, aniżeli w zeszłym roku, ale za to w Maroku francuskim przewidywania są raczej optymistyczne.

W Australii przewidywania są bardzo optymistyczne.

Jeśli chodzi o kraje Ameryki to w Stanach Zjednoczonych przewidywania są jak najbardziej optymistyczne nie tylko jeśli chodzi o zboża jare, ale również jeśli chodzi o oziminy.

W Kanadzie przewiduje się tegoroczne zbiory na 148 milionów hektolitrów to znaczy więcej jak w 1946 r.

Podobnie w południowej Ameryce, a zwłaszcza w Argentynie, przewidywania tegorocznych zbiorów są bardzo optymistyczne.

Wszystkie te przewidywania zmuszają Europę a zwłaszcza jej kraje zachodnie do szukania ratunku w Ameryce. Amerykańskie możliwości eksportu zależne będą jednak częściowo od zbiorów kukurydzy które wg. oświadczenia czynników miarodajnych nie zapowiadają się nadzwyczajnie. Mimo tego jednak jeszcze i w tym roku Ameryka będzie dożywiała resztę świata.

Zbiory zboża w USA i w Rosji

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Rolnictwa przewiduje, iż w r. 1947 zbiór zboża w Stanach Zjednoczonych osiągnie rekordową liczbę 50.531.400 hektolitrów. Piękne zbiory, w roku ubiegłym wynosiły w U.S.A. 40.744.500 hektolitrów.

W Rosji urodzaje tegoroczne zapowiadają się także pomyślnie. Od Morza Bałtyckiego do Morza Kaspijskiego miliony robotników rolnych w Rosji przystąpiły już do żniw. W kołach rosyjskiego ministerstwa Rolnictwa przewidują, iż szczególnie pszenica, żyto, owies i jęczmień zapowiadają się dobrze.

Głosy Czytelników

„Niezgoda pochodzi ze zbyt małego uświadomienia społecznego"

(Artykuł dyskusyjny)

Jeżeli dziś zabieram głos w niniejszym artykule poczytnego pisma „Narodowiec". to spowodował mnie do tego Nr. 105 „Narodowca" pod tytułem „Dawniej a dziś" podpisany przez pana K.F.

Jeżeli chcemy porównać rok 1918—21 z obecnymi czasami, to w pierwszym rzędzie powinniśmy znać tamtejsze czasy dokładnie, i pisać o nich tak, jakimi były. W przeciwnym razie sami się będziemy w błąd wprowadzać, a następnie całe Wychodztwo wprowadzamy w błąd, czego nam nie wolno czynić, bo olbrzymia część Wychodztwa tego stanu rzeczy nie zna.

Szanowni Rodacy! Pan K.F. pisze dosłownie: Na pewno niejeden z nas pamięta, gdy byliśmy kolegami broni. Niejeden był 6 lat żołnierzem i widzi jeszcze swą armię polską z roku 1918—21. Nikt nie potrafił jej rozdwoić na dwie części, bo nie było ludzi, co prawili „cuda" za „cudzy grosz". A więc nie było rozłamu, bo przychodzili do nas ze wschodu prawdziwi Polacy i prawdziwi patrioci. Patriota polski jak naprzykład śp. gen. Konarzewski nie przybyli, aby zrobić rozłam w armii, ale przybyli aby ją wzmocnić przed nawałą, która zagrażała naszej Ojczyźnie.

A ja dodam jeszcze do tego, Szanowny Czytelniku, że przybyli także i z zachodu i z wszystkich krańców świata tacy Polacy.

Zwłaszcza ci z Francji (armia generała Hallera), która przywiozła nietylko swój sprzęt wojenny, ale jeszcze większy wkład moralny.

Ażeby czytelnik dobrze zrozumiał, muszę to ująć niestety tak, jak w życiorysie.

A więc 7 stycznia 1919 roku wstępuję do wojska polskiego (jako ochotnik — po ucieczce z armii niemieckiej) i dostaję przydział do 27 p.p. w Częstochowie. Będąc w Częstochowie zwiedzam z kilkoma kolegami najsampierw klasztor na Jasnej Górze, a następnie miasto.

I tak w naszych wędrówkach po mieście spotykamy żołnierza polskiego, stojącego na warcie z orzełkiem bez korony i z opaską na rękawie czerwoną, a na nim dwie litery M. i O. Cóż to, mówimy między sobą, niby ten sam, a jednak nie ten sam, bo my nosimy orzełka z koroną, a żadnych czerwonych opasek nie mamy i nie byliśmy w stanie zagadki tej rozwiązać. A gdy uszliśmy parę kroków, spotykamy pewnego robotnika. Przeprosiliśmy go i wskazujemy mu owego żołnierza i prosimy o wyjaśnienie.

M. O. powiadacie, to Milicja Obywatelska. Orzełek bez korony, bo koronę uznają tylko państwa monarchistyczne! Natomiast państwa republikańskie korony nie uznają. I powiada, tam jest wasze miejsce, a nie w szeregach kapitalistyczno-burżuazyjnych! I znikł nam tak prędko z oczu, żeśmy się nawet nie spostrzegli.

A dalej przez pierwsze cztery noce z rzędu mieliśmy alarm i wymarsz w pełnym rysztunku na Raków.

Tam obstawiliśmy całą fabrykę, a wewnątrz przeprowadzono rewizję.

W jednym z takich wypadków dostałem przydział (z kilkoma żołnierzami) do portierni. I dostaliśmy rozkaz nie przepuszczać nikogo, a raczej każdego przytrzymać.

Po jakiejś chwili przyprowadzają czterech robotników. Pytam się plutonowego, co to za jedni, a on mówi bolszewicy.

Bolszewicy myślę sobie, a przecież oni mówią między sobą po polsku. (Przepraszam najmocniej, Szan. Czytelników, ale ja wówczas mniemałem, że bolszewikiem może być tylko Rosjanin nigdy Polak).

Podchodzę do nich i pytam, wy bolszewicy?

A oni tak: Wy wszystkich nazywacie bolszewikami, i tych co dążą do Polski ludowej, i tych co się domagają lepszego wynagrodzenia za swą pracę, a nawet tych, co się domagają kawałka chleba.

Później jeszcze byłem w okolicach Radomia, gdzieśmy likwidowali M.O.

M.O. była prawie w całej Kongresówce rozsiana. I tak w Zagłębiu Dąbrowskim, w Częstochowie, Łodzi, Warszawie i w Radomskim. W jednych okolicach były liczniejsze, w innych mniej liczne oddziały, ale były.

Wspomnę jeszcze jeden fakt. Podczas odwrotu spod Kijowa, kiedy dywizja nasza została okrążona przez armię czerwoną, a szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszliśmy cało z worka (dzięki dowódcom naszym generałom Pogorzelskiemu i Szubertowi) spotykam żołnierza z kompanii C.K.M. a on powiada: Nie tułalibyśmy się dziś tutaj, gdyby Naród był poszedł za nami jak my w M.O. w Częstochowie.

Tak było w Polsce 1918 i pierwsze miesiące 1919 roku.

A teraz zapytuję się pana K.F., kto to byli ci ludzie i przez kogo zorganizowani, czy i ci prawili cuda za cudzy grosz.

Część narodu polskiego zdając sobie sprawę z powstania różnych stronnictw burżuazyjno-obszarniczych wiedziała z góry, do czego to doprowadzi. A pomimo tego ulec musieli tymbardziej, że Rząd socjalisty p. Daszyńskiego się rozwiązał (utworzony w Lublinie).

A jakie skutki to przyniosło, odczuliśmy to na własnej skórze. Smutne to, ale niestety prawdziwe.

Wobec tego powinniśmy dążyć do pojednania się, i nie dopuścić do władzy monopartyjnej takiej czy innej partii, względnie takiego czy innego stronnictwa.

Powinniśmy dążyć do poszanowania wszelkich zapatrywań (poza faszystowskim) i do współpracy z wszystkimi wspólnie. Wtedy będziemy szczęśliwym narodem i szanowani przez zagranicę.

Wspomnę tu jeszcze kilka słów o Napoleonie. Kiedy Napoleon cofał się spod Moskwy, to korpus oficerów armii polskiej walczącej przy boku Napoleona postanowił odprowadzić Napoleona do granicy francuskiej, a następnie go opuścić.

Napoleon dowiedziawszy się o tym zwołał korpus oficerów armii polskiej, przystępował do nich i mówił tak: Słuchajcie Panowie, dochodzą mnie złe wieści. Mam dla was szacunek i jestem wam niezmiernie wdzięczny za wasz trud i znój, którym wspomagaliście mnie w najcięższych chwilach i wywiązaliście się we wszystkich sprawach wam poruczonych wzorowo. Byliście obok mojej artylerii i kawalerii najlepszym żołnierzem w mojej armii, za co wam się należy z mej strony największa wdzięczność.

Ale powiada, jak odważni i męscy jesteście, tak też i jesteście głupi.

Kiedy jeszcze byłem małym i prawie że nic nie znaczącym człowiekiem i kiedy gwiazda moja dopiero wschodziła, a lada podmuch wiatru mógł mnie usunąć z widowni, toście przychodzili do mnie i mówili: Napoleonie prowadź nas a my cię nie zawiedziemy! I prawda, nie zawiedliście mnie. Aż tu naraz jak grom z jasnego nieba dowiaduję się o waszym postanowieniu. Postanowiliście mnie opuścić w chwili gdy jestem potężny, a tylko dlatego, że mi się pierwszy raz noga powinęła! A gdy byłem małym, nic nie znaczącym, toście się kazali prowadzić przezemnie w świat.

Słuchajcie Panowie, ja jeszcze wojny nie przegrałem, ja jeszcze zbiorę armię i w końcu zwyciężę. A choćbym nawet i przegrał, to jeszcze dużo mogę dla was zrobić. Mogę wymóc na Aliantach, że będziecie mogli wrócić każdy do swego domu, będziecie mogli otrzymać swoje stopnie i ordery, będziecie mogli otrzymywać swoje pobory, i za to wszystko włos z głowy wam nie spadnie. Gdy mnie natomiast opuścicie, będziecie uważani jako banici i będą was ścigać jak myśliwy zająca po polu.

Co nam mówią słowa Napoleona? Rozumuję w ten sposób, że pomimo naszego męstwa Napoleon nie miał zaufania do nas Polaków, i nie wierzył w jedność narodową polską.

Spójrzmy na czyny Napoleona! We wszystkich krajach pobitych przez siebie potworzył państwa i państewka. Natomiast Polski nie odbudował, pomimo usilnych nalegań. Sąd o tym pozostawiam Wam, Szan. Rodacy.

Szan. Rodacy, zliczmy te wszystkie artykuły, któreśmy już czytali, i te, które jeszcze nie zostały umieszczone, a nawet i te, które nigdy umieszczone nie będą, i przypomnijmy sobie całą gehennę polską. Wynika stąd, że pomimo naszych organizacji różnych odcieni, jeszcze jesteśmy zamało uświadomieni społecznie.

Moim zdaniem powinniśmy jaknajwięcej pomiędzy sobą dyskutować (bez względu na barwę) w atmosferze zaufania i poszanowania, a raz przecież dojdziemy do jakiegoś końca, gdzie wszyscy będziemy zadowoleni, a Ojczyźnie naszej wyjdzie to na pożytek.

Czytelnik z Harnes.

Protest Rosji przeciw układowi Austrii z U.S.A.

Wiedeń. — Po zawarciu układu gospodarczego pomiędzy Austrią i Stanami Zjednoczonymi przedstawiciel Rosji w alianckiej Radzie Kontrolnej we Wiedniu, generał Kurasow zaprotestował przeciwko temu układowi, na podstawie którego Austria uzyskała 100 milionów dolarów kredytu kontrolowanego przez U.S.A. Generał Kurasow uznał kontrolę wydatków ze stumilionowego kredytu za mieszanie się do spraw wewnętrznych Austrii.

Na zebraniu Rady Kontrolnej aliantów generał Kurasow oświadczył, iż Rosja nie zgadza się także na udział Austrii w Konferencji paryskiej, omawiającej program odbudowy Europy na zasadzie planu Marshalla.

Protest chilijski w Moskwie

SANTIAGO. — Jak doniosły depesze dyplomatyczne z Moskwy, Chile zaprotestowało w Moskwie, skarżąc się na niewłaściwe obchodzenie się z jego służbą dyplomatyczną na terenie Rosji. Rząd chilijski oświadczył, że jeżeli nie otrzyma zadowalających wyjaśnień ze strony sowieckiej, będzie zmuszonym odwołać swych przedstawicieli dyplomatycznych z Moskwy. Wówczas również ambasador rosyjski w Chile będzie „niepożądanym".

Paszkiewicz a P.S.L. i Mikołajczyk

Prezes Stronnictwa PSL Stanisław Mikołajczyk wygłosił — jak wiadomo — bardzo odważne przemówienie w Sejmie R.P i napiętnował głośne w całym świecie metody, za pomocą których PSL mając większość społeczeństwa za sobą, otrzymało w wyborach zaledwie 27 mandatów i zażądał nowych wyborów.

Stronnictwa blokowe, nie lubią jeżeli im się przypomina wybory. Nawet wobec sprawozdawców francuskich, przecież przyznały, że wybory były jednym wielkim fałszem. To też wysunięto w Sejmie gen. Paszkiewicza, by się zemścił na Mikołajczyku.

Nadeszła obecnie prasa krajowa podaje w obszernym streszczeniu przemówienie gen. Paszkiewicza, nazywając je „rewelacjami o dziejowej doniosłości". Mimo owej „doniosłości" nie podano niestety nawet w półurzędowej „Rzeczpospolitej" dosłownego przemówienia, lecz tylko streszczenie. Prasa krajowa okroiła przemówienie, gdyż inaczej czytelnik łatwo spostrzegłby jak gen. Paszkiewicz sam siebie zbija, mówiąc rzeczy sprzeczne lub oczywiście nieprawdziwe.

Wedle prasy krajowej gen. Paszkiewicz powiedział n.p.:

„Kiedy we wsi Ustniki pow. łomżyńskiego w podstępny sposób zamordowano moich 3 oficerów i 3 podoficerów, zrobiliśmy wszystko, by złapać tych morderców spod znaku PSL. Zabito, względnie złapano: oficera-sabotażystę, wysłanego przez Andersa, 4 Ukraińców, kilku Własowców, kilku zaledwie Polaków i jednego sierżanta SS. Wszyscy oni nosili ryngrafy z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej."

Ze zdumieniem każdy czytelnik światły zapyta, od kiedy oficerowie Andersa, zawzięci wrogowie PSL, Ukraińcy gen. Własowa i sierżant SS. należą do PSL. Przecież p. gen. Paszkiewicz daleko więcej odpowiedzialny jest za owe podziemie walczące, niż Mikołajczyk, gdyż podziemie to organizowali przyjaciele wojskowi gen. Paszkiewicza w Londynie, a nie ludzie Mikołajczyka, za którego plecami działały samodzielnie władze wojskowe i robiły, co chciały, wiedząc że mają oczywiście Prezydenta po swojej stronie.

Czytamy dalej w sprawozdaniu z Sejmu:

„Zwracając się do posła Mikołajczyka, poseł Paszkiewicz dodaje: „Ja panu na podstawie faktu wykażę, że panu nie wolno uderzać w nutę religijną. Zanim to omówię, zadam panu jedno pytanie, w imię jakich ideałów i o jaką Polskę w waszych szeregach walczy Niemiec SS-man, Ukraińcy i Volksdeutsche!" Powstaje wrzawa na ławach PSL. Po trzykrotnym przywoływaniu pos. Bańczyka do porządku, Marszałek Kowalski wzywa go do opuszczenia sali. Wszyscy posłowie PSL. wychodzą wśród oklasków na ławach pozostałej Izby.

Czynienie odpowiedzialnym PSL Mikołajczyka za czyny Ukraińców i „Volksdeutschów" i robienie z nich bodaj członków Polskiego Stronnictwa Ludowego jest taką oczywistą nieprawdą, że każdy rzeczowo myślący człowiek zapyta się ze zdumieniem, jak tego rodzaju metody są możliwe i jak mógł marszałek Sejmu wystąpić przeciwko posłowi Bańczykowi broniącemu honoru swego stronnictwa a brać tym samym w obronę generała miotającego bezprzytomne wprost oszczerstwa.

* * *

Metoda gen. Paszkiewicza w dalszym ciągu przemówienia polegała na tym, że naświetlał zgubną zapewne rolę, jaką wobec gen. Sikorskiego odegrał gen. Anders i co zgadza się z prawdą, ale za co odpowiedzialni są wojskowi przyjaciele Andersa, wśród których obracał się gen. Paszkiewicz, a nie Mikołajczyk.

Prawdą jest, że w tydzień po przybyciu rządu i wojska polskiego do Anglii w r. 1940 nastąpił bunt przeciwko gen. Sikorskiemu. Gen. Burkhard-Bukacki opuścił Sikorskiego, starając się opanować wojsko. Raczkiewicz zaś dał dymisję Sikorskiemu ze stanowiska premiera.

Jeżeli takie stosunki zapanowały już w roku 1940, kiedy Sikorski był uznanym zarówno przez Kraj i Emigrację jak i przez Państwa Alianckie kierownikiem rządu polskiego oraz naczelnym wodzem Armii Polskiej, — jakiej potrzeba perfidii, żeby za późniejsze czyny owych zbuntowanych generałów i wrogów Sikorskiego i Mikołajczyka czynić odpowiedzialnym akurat Stanisława Mikołajczyka!

Atoli gen. Paszkiewicz nie liczy się w ogóle z prawdą. Powiada np.:

„Bunt w wojsku stłumiłem oddziałami swojej brygady. Dwóch oficerów zmusza premiera Zaleskiego do rezygnacji i Sikorski znowu jest naczelnym wodzem i premierem".

Pan Paszkiewicz przecenia ogromnie swoją rolę i wyobraźnia jego jest widocznie daleko większa niż zdolność widzenia prawdy i rzeczywistości.

Sikorski pozostał premierem, ponieważ wszystkie stronnictwa w Radzie Narodowej zażądały wówczas od p. Raczkiewicza cofnięcia dymisji pod groźbą że zerwą współpracę z Prezydentem. Prowadził tę walkę o utrzymanie Sikorskiego właśnie Stanisław Mikołajczyk jako urzędujący wiceprezes Rady Narodowej. a nikt nie słyszał wówczas o owych rzekomych czynach gen. Paszkiewicza którymi się on dziś chełpi, co go charakteryzuje dostatecznie.

Nie jest poza tym nowością, co mówił gen. Paszkiwicz o stosunkach, jakie panowały w oddziale II Armii Polskiej. Odsłoniliśmy je w „Narodowcu" dawno. Słuszność tego, co pisaliśmy potwierdzają dziś zarówno Kwapiński w Londynie, jak Paszkiewicz w Warszawie.

„Śmierć gen. Sikorskiego — mówił gen. Paszkiewicz — nie była przypadkiem. Przyszłość niedaleka wykaże, kto i w jakim stopniu brał w tym udział, ale w każdym razie udział sanacji był największy".

Powyższe zdania nie są więc żadną rewelacją.

Jako fakt rzekomo przykry dla PSL, „Rzeczpospolita" podaje następujący ustęp z przemówienia gen. Paszkiewicza:

„Mówca przypomina o fakcie, który — jego zdaniem — dla PSL. jest bardzo przykry, kiedy z Francji wysłano do kraju niejakiego Mielińskiego, przy czym gen. Paszkiewicz odmówił swej aprobaty w tej sprawie. Mieliński, wysłany dzięki nieświadomości rzeczy ze strony gen. Sikorskiego, okazał się niemieckim szpiegiem, którego Anglicy w następstwie rozstrzelali w Kairze."

Gen. Paszkiewicz sam siebie zbija przyczepiając ten fakt do PSL.

Nawet „Rzeczpospolita" odsuwa się od odpowiedzialności za powyższe twierdzenia gen. Paszkiewicza, pisząc. że „jego (Paszkiewicza zdaniem) fakt ten ma być przykry dla PSL".

„Po śmierci gen. Sikorskiego premierem jest Mikołajczyk. PSL. ma 60 proc. wpływów w rządzie, a Sosnkowski — jako naczelny wódz usuwa z wojska wszystkich t. zw „Sikorszczyków".

Twierdzenie powyższe, że PSL miało 60 proc. wpływów w rządzie jest oczywistym fałszem. Mikołajczyk walczyć musiał stale w Londynie z takimi przeciwnikami jak dziś. Naczelnym wodzem został wówczas wbrew woli Mikołajczyka gen. Sosnkowski, który miał w generale Kukielu tak samo jak oddział II najwierniejszego sługę i obrońcę udającego równocześnie demokratę. Gen. Sosnkowskiego broniła zaś gorąco PPS i ona przede wszystkim pokrywała wszelkie zarządzenia Sosnkowskiego. Walczył szczególnie zawzięcie zarówno z Sikorskim jak z Mikołajczykiem Adam Pragier. W walce z Mikołajczykiem sekundował mu wiernie p. Jan Kwapiński jako wicepremier, co nie tylko sam przyznaje, ale czym się nawet chełpi w broszurze swojej wydanej dopieroco w Londynie.

Podobne stanowisko zajmowali w Radzie Narodowej i w Rządzie niektórzy przedstawiciele prawicy poddającej się zresztą całkowicie p. Pragierowi i idąc z nim ręka w rękę.

Gen. Okulicki, — o którym gen. Paszkiewicz mówi, że był szowinistą sanacyjnym i przywiózł do Kraju instrukcje w sprawie rozpoczęcia walki z Armią Czerwoną, — wysłany został przecież do Kraju przez gen. Sosnkowskiego, jak to sam zaświadczył. Odpowiedzialni za to nie są ci, którzy z Sosnkowskim walczyli, ale ci, którzy go bronili. A do nich należą zarówno PPS jak i generałowie, z którymi stykał się codziennie gen. Paszkiewicz, i czynił to jeszcze w r. 1946, jak to sam poświadcza. W sprawozdaniu „Rzeczpospolitej" czytamy bowiem:

„Gen. Paszkiewicza namawiano, by do kraju nie wracał, dopiero razem z Kopańskim i Maczkiem, gdyż ta siła będzie decydowała w Polsce.

Mówca przypomina dalej, jak będąc w marcu 1946 r. w Anglii, żeby zlikwidować swoje sprawy, trafił na konferencję przy udziale Andersa, Kukiela, Kopańskiego i innych, którzy radzili nad tym, w jaki sposób wywołać wojnę domową w Polsce"

Czemu gen. Paszkiewicz o tym już przedtem nie wołał głośno, co stwierdził w Londynie i Glasgowie w roku 1946? Mikołajczyk wówczas był przecież w Warszawie i ciężko już wówczas walczył z atakami dzisiejszych przyjaciół gen. Paszkiewicza, piętnując działalność gen. Andersa daleko prędzej niż to czynił gen. Paszkiewicz. Czytamy dalej w „Rzeczpospolitej":

„Gen. Paszkiewicz stwierdza, że endecja skończyła się pod względem politycznym. Nie może ona stworzyć bazy dla reakcji wPolsce i na zewnątrz. Taką bazą polityczną nie może być również sanacja. Stwarza ją PSL".

Nawet każdemu dziecku wiadomo, że przywódcy Endecji i Sanacji siedzą w Anglii, a o ile pozostali w Kraju, wstąpili nie do PSL, ale do PPR i innych blokowych stronnictw, którym wiernie służą jak b. sanacyjny sanator książę Krzysztof Radziwiłł, jak b. wicepremier sanacyjny i pupil Mościckiego Eugeniusz Kwiatkowski, jak ONEROwski falangista Piasecki i wielu innych. Każdemu też wiadomo, że Piłsudski robił zamach majowy przeciw rządowi Witosa i popierającej go większości Sejmu, i że sanacja w r. 1937 urządziła krwawą rzeź chłopów, by ich do władzy nie dopuścić.

Gen. Paszkiewicz złożył jedynie jeszcze jeden dowód na to, ile nienawiści, chęci zemsty i wybujałej ambicji osobistej rozpiera piersi tych, którzy chcieliby się narodowi na przywódców narzucić, a którzy tylko naród rozbijają. W tym stanie rzeczy tkwi jedna z walnych przyczyn tragedii państwa polskiego.

Plan pracy Konferencji paryskiej

Londyn. — Według przewidywań kół poinformowanych, pierwsze trzy dni poświęcone będą na obrady informacyjne. Będzie to zebranie „równych z równymi".

Zgodnie z tekstem zaproszenia delegaci przybywający na Konferencję mają w ciągu kilku czy kilkunastu dni „oszacować zasoby i potrzeby Europy", by móc podjąć następnie opracowanie ścisłego programu w ramach Komisyj.

Całość prac będzie ześrodkowana w instytucji, która nazywać się będzie **„Komitetem Współpracy"**. Ciało to będzie miało na celu opracować „pasywa" i „aktywa" Europy, czyli potrzeby i zasoby.

Komitet opiera swoją pracę na czterech Komisjach:

1) Żywnościowej; 2) Paliwa i energii; 3) stali i żelaza; 4) transportu.

Włochy zaproponowały powołanie jeszcze do życia piątej Komisji, któraby miała na celu zająć się losem uchodźców i emigrantów w Europie.

Francja i Anglia przewidują, iż prace Konferencji muszą być prowadzone w odpowiednim tempie, gdyż w przeciągu najbliższych 6 tygodni państwa biorące udział w Konferencji będą musiały przedłożyć szczegółowy program odbudowy Europy.

Przewiduje się również, iż w razie potrzeby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych będą mogli być wezwani dla udzielenia dodatkowych informacyj zainteresowanym delegatom.

Konferencja w Norwegii w sprawie morskiej służby ratunkowej

Oslo. — Delegaci 13 narodów wzięli udział w pierwszej Konferencji międzynarodowej, która otwartą została przez króla Haakona w stolicy Norwegii.

Delegaci 13 krajów morskich zastanawiają się nad metodami i środkami zapewnienia międzynarodowej służby i niesienia pomocy ratunku tonącym na morzach i oceanach. Delegaci zamierzają omówić wszechstronnie najrozmaitsze propozycje, przy czym przekażą wyniki tych rozmów do O.N.Z., by służba ratunkowa na morzach znalazła właściwe rozwiązanie przy współudziale wszystkich narodów, wchodzących w skład O.N.Z.

Wspólna akcja katolików i protestantów niemieckich

Kolonia. — Kardynał Frings, arcybiskup Kolonii, działający w imieniu Kościoła katolickiego w Niemczech i biskup T. Wurm, prezes Rady Kościoła Ewangelick. w Niemczech zawarli porozumienie, w myśl którego Kościół katolicki i protestancki w Niemczech mają prowadzić wspólną akcję we wszystkich tych sprawach, gdzie występuje zbieżność interesów zarówno w zakresie zagadnień wewnętrznych jak zagranicznych.

Nowe wybory na Węgrzech

Budapeszt. — Rzecznik rządu węgierskiego podał do wiadomości, iż w dwa miesiące po opracowaniu nowej ustawy wyborczej, przeprowadzone będą nowe wybory do Parlamentu węgierskiego; węgierski minister Spraw wewnętrznych Rajk oświadczył, iż wszyscy faszyści oraz elementy podejrzane o sprzyjanie reakcji, będą wykluczone i pozbawione czynnego prawa wyborczego.

Holendrzy repatriowali 50 Niemców

Haga. — W dniu 9 lipca br. Holendrzy repatriowali pierwszy transport Niemców, którzy zostali zatrzymani przez władze alianckie w czasie działań wojennych i przebywali dotychczas na terenie Holandii. Przewieziono ich do obozu dla internowanych w Lustringen koło Osnabrück.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Baltimore tamt. Polonia urządziła „Zabawę ku czci Ojców". — Brawo Polacy Amerykańscy! Ojcowie także się przydają do czegoś, więc warto ich uczcić.

■ Pewien mer pod Angers spowodował aresztowanie kilku ze swojej służby pod zarzutem kradzieży. Na denuncjację aresztowanych rewizja wykryła u mera 2 kg. prochu, 150 rakiet i 4 kwintale pszenicy. Dalej stwierdzono, że mer spotrzebował 450 kg. pszenicy na żywienie psów. Kto się śmieje ostatni ten... itd.

■ Znany aktor Sasza Guitry, rozwodząc się z 4 żoną, aby poślubić piątą, nie chciał jej oddać podarowanego w rocznicę ślubu pierścionka wartości 4 milionów fr. Sąd nakazał mu to uczyniz. Sasza zasmucony poza tym przymusowym milczeniem za kolaborację, będzie się mógł pocieszyć żeniąc się po raz piąty.

■ Elżbieta Salvy pisała przed wojną pod pseudonimem „Tityana" rzeczy, przy których czytaniu rumienili się nawet starsi panowie. Gestapo znalazła w niej później doskonałą współpracowniczkę. Obecnie sąd zbilansował akcje Tityany, która ukrywa się w Ameryce południowej: pozbawienie obywatelstwa i 20 lat zakazu pobytu we Francji.

■ Włoch Armando Andreoni bawiąc nad rzeką Pô otworzył znalezione pudełko, którego eksplozja urwała mu kilka palców. Obecnie wiele osób poszukuje w piasku jednego z urwanych palców. Nie, aby właściciel chciał go zakonserwować w spirytusie, lecz ponieważ na palcu znajduje się pierścionek wartości kilku milionów.

■ Czwarty lipca, „Dzień Niepodległości", jest u Amerykanów bodaj najweselszym dniem w roku. Zawsze jednak po nim żałoba gości w wielu rodzinach. W roku bieżącym liczba śmiertelnych ofiar wypadków wyniosła 638, z których m.in. 187 utopiło się, a 169 zginęło w wypadkach samochodowych.

■ 88-letnią niej. Gobille z Jeumont czeka surowa kara. Nie tylko bowiem przyjmowała u siebie na noc jeńców niemieckich, lecz do karygodnej „fraternizacji" nakłoniła i swoją 16-letnią córkę. Złą obywatelkę i wyrodną matkę oraz 2 jeńców aresztowano.

■ W Paryżu otworzono wystawę „Surrealizm 1947". Liczna publiczność ogląda z nabożeństwem wystawione rzeźby i obrazy „nikt się jednak nie przyznaje, że niczego nie rozumie, np. dlaczego rzeźba mężczyzny więcej przypomina szczotkę do zamiatania niż figurę ludzką...

■ Pewien obywatel z Leicester w Anglii odbył pierwszy lot próbny tuż przed wybuchem wojny, która położyła kres wszelkim lotom cywilnym. Obecnie w 60 roku życia złożył egzamin pilota. Za taką wytrwałość należała się nagroda.

Brytyjskie zarządzenia w sprawie Zagłębia Ruhry zawiodły!

Brytyjskie władze okupacyjne, aby zachęcić górników Zagł. Ruhry do większej wydajności, wprowadziły na początku roku t. zw. system punktowy, który miał górnikowi, przybywającemu regularnie do pracy, zapewnić znaczne korzyści w formie większych dostaw żywności, oraz artykułów pierwszej potrzeby. Ponieważ jednak w ciągu wiosny i lata nastąpiło ogólne pogorszenie sytuacji żywnościowej, górnik przeznaczone dla siebie racje musiał coraz więcej przeznaczać dla całej swojej rodziny. Zawiódł również system punktowy w dostawie innych artykułów pierwszej potrzeby. Spowodowało to znaczne osłabienie chęci do pracy u górników.

Zawiódł również system punktowy w spodziewanym dopływie nowych sił roboczych do górnictwa. Od szeregu tygodni nie notuje się dopływu nowych sił. Dochodzi do tego, że wstrzymywanie się od przybycia do pracy, wynoszące dziennie ok. 10 proc. w marcu ogólnej załogi, doszło znów do ok. 20 procent. Ma też miejsce niewątpliwie sabotaż na skutek nie zakończonego jeszcze procesu denazyfikacji personelu nadzorczego.

Wielce wadliwym jest również zaopatrywanie kopalni w materiał pomocniczy. Zachodzą także przerwy w dostarczaniu prądu, co wszystko razem działa hamująco na wydobycie.

Czynniki brytyjskie i niemieckie zastanawiają się nad usunięciem braków. Nie widać jednak jeszcze, aby ustalono jakiś ściśle opracowany plan. Wątpić przy tym należy, czy wszystkim czynnikom niemieckim zależy na zwiększeniu wydajności kopalni. — Najbardziej, zdaje się, można by jeszcze liczyć na związki zawodowe. Twierdzą one jednak, iż jak długo zaopatrzenie w żywność nie będzie dostateczne i górnik będzie zmuszony dzielić się swoim przydziałem z rodziną wzgl. będzie ulegał pokusie sprzedania go na czarnym rynku, tak długo trudno liczyć się z poważnym wzrostem wydobycia węgla w Zagł. Ruhry.

Te wewnętrzne przyczyny zahamowania wzrostu wydobycia węgla w Niemczech mają jednak poważne znaczenie na terenie ogólnoeuropejskim. Szczególnie dotkniętą jest Francja, najbardziej zależna od nasilenia wywozu węgla z Niemiec. Aby dysponować mniej więcej przedwojenną ilością węgla Francja musiałaby sama otrzymywać z Zagł. Ruhry ok. miliona ton węgla miesięcznie. Ilości tej nie gwarantował jej nawet plan moskiewski, cóż zaś dopiero mówić, kiedy dzienna produkcja Zagł. Ruhry jest niższa od minimum, wziętego pod uwagę na wywóz z Niemiec w ilości ok. 1.200.000 ton miesięcznie.

W naradach rzeczoznawców, jakie rozpoczną się w związku z wprowadzeniem w życie planu Marshalla, zagadnienie eksportu węgla niemieckiego. zajmie więc niewątpliwie poczesne miejsce. Nie zmieni się jednak niczego, jeśli nie podejmie się zarządzeń energicznych.

W swoim czasie Francja proponowała wysłanie do kopalń Zagł. Ruhry francuskich inżynierów, którzyby usprawnili techniczną stronę pracy kopalni niemieckich. Brytyjczykom plan ten nie bardzo się podobał, chociaż sami jakoby nie mogą sobie dać rady zarówno z trudnościami jak i z jawnym i utajonym sabotażem niemieckim.

Znaczny wpływ odegrać może zapewne lepsze zaopatrzenie Europy w żywność, w ramach planu Marshalla. Skorzystać mają z tego również Niemcy.

Chodzi o to, by nie skorzystały z krzywdą innych narodów.

Premier Attlee przedstawił ustawę o nadaniu niepodległości Hindustanowi i Pakistanowi

Londyn. — Premier Attlee przedłożył w Izbie Gmin projekt ustawy rządowej nadającej niepodległość dwom nowym Dominiom, Hindustanowi i Pakistanowi. Niepodległość Indyj to nowy rozdział w historii W.Brytanii. Nadaje ona niepodległość narodom, które całkowicie na nią zasłużyły, powiedział Attlee ale mimo to jest to rzadki wypadek, by państwo samo wyrzekało się swych suwerennych praw nad jakimiś krajami, lub częściami imperium wchodzących w jego skład.

Według tej ustawy Hindustan liczący ponad 250 miln. mieszkańców i Pakistan liczący ok. 100 milionów mieszkańców otrzymają z dniem 25 sierpnia br. całkowitą niepodległość. Oba państwa pozostaną jednak nadal w ramach wspólnoty brytyjskiej. Dwa nowe Dominia będą rządzić się samodzielnie, natomiast obrona i polityka zagraniczna będą prowadzone w ramach wspólnoty, tak, jak to czynią takie Dominia, jak: Kanada, Australia, Afryka Południowa, czy wreszcie Nowa Zelandia.

Przemyt opium wartości 100 tysięcy dolarów

Nowy Jork. — Celnicy amerykańscy zarekwirowali na pokładzie statku, przybywającego z Rouen z Francji, ładunek opium oceniany na 100 tysięcy dolarów. Opium było ukryte w 27 skrzynkach, znajdujących się w workach z trocinami.

Dotychczas nie było jeszcze żadnych aresztowań, ale policja przeprowadza ankietę wśród wszystkich pasażerów, znajdujących się na pokładzie tego statku.

96-letnia staruszka zostawiła 106 potomków

Pretoria. — W dniu 10 lipca br. zmarła w 96 roku życia Mrs. Maria Jakobs Weeber, pozostawiając po sobie 106 wnuków i potomków.

Była ona córką Dra Hermana Jeppe, bliskiego przyjaciela Pawła Kruegera, b. Prezydenta Republiki Południowej Afryki. Wyszła zamąż 75 lat temu za Prokuratora Republiki, miała 15 dzieci, z których do dziś żyje 8-mioro. Liczba jej wnuków i potomków wynosi 106.

RZYM. — Jak doniosły pisma włoskie, najmniejsza Republika na świecie, San Marino zwróciła się do Sekretariatu O.N.Z., prosząc o przyjęcie jej w poczet członków Narodów Zjednoczonych.

HAMBURG. — 4 osoby zostały zabite w Erfurcie w Niemczech zachodnich w czasie wybuchu gazu metanowego, używanego przez samochody ciężarowe typu „Van". Eksplozja nastąpiła na ulicy miasta.

BEIRUT. — Na baraki wojskowe armii libańskiej nieznani sprawcy rzucili bombę. Były jedynie słabe straty materialne. Ofiar w ludziach nie było.

BEIRUT. — Prawnicy libańscy przystąpili do strajku na znak protestu przeciwko zatrzymywaniu w więzieniach członków palestry Libanu.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

296) (Ciąg dalszy)

Złota wszędzie mnogość. Broni cenniejszej od złota. Jedwabnych chrzęszczących materyj, mieniących szkieł, wyrobów z brązu, miedzi, porcelany. Jednego tylko nie dostawa w przepięknym mieście: żywności. Za wszystkie skarby tu zgromadzone nie kupiłbyś na bazarach kęsa chleba, ni garści daktyli.

Jastrzębiec wiedzie starszyznę do składów uprzednio strzeżonych przez wojsko. Nie przedstawiają się one zasobnie. Dżagi Sjan, jak się okazuje, też gonił resztkami. Życie twierdzy liczyło się na parę tygodni najwyżej.

Te ostatki zapasów, solonego mięsa, oliwy, mąki, kukurydzy, wina krzyżowcy rozdrapują w jedno mgnienie. Są zwycięzcami! Są panami! Nie potrzebują oszczędzać! Po kilkomiesięcznym poście chcą się najeść na koniec do syta. Należy im się to. Przecież zwyciężyli!

Boemund patrzy krzywo na takowe poczynania. Obudził się już w nim instynkt właściciela i rad by ukrócić nieco marnotrawstwo, zatrzymać łupiestwo. Znając jednak ludzi, uważa, że lepiej zawczasu zabezpieczyć i strażą otoczyć najcenniejsze rzeczy, a żywność pozostawić. Zamknięcie jej wywołało by sprzeciwy, hałasy, bunty... Niech się nażrą i idą dalej, pozostawiając go tutaj. On się głodu nie boi. Za znajdujące się w Antiochii złoto Genueńczycy nawiozą mu żywności, wiele będzie chciał.

...Byle dawni towarzysze odeszli stąd jak najprędzej!...

Więc wojska krzyżowe jedzą, piją, ucztują, do przejedzenia. Zagłodzone żołądki nie chcą przyjmować większej ilości pokarmu, lecz ludzie na to nie zważają. Objadają się aż do wymiotów. Jeść! Jeść! Zapach pieczonego mięsa i wina miesza się z wonią pokrywającej wszystko krwi i zaduchem poczynających się już rozkładać ciał. Stoły biesiadne stoją o krok od zasieków trupich. Mniejsza o to. To są ciała wrogów. To dowód zwycięstwa.

Starszyzna obchodzi mury.

— Łatwo ci przyszło księstwo... — wzdycha z zawiścią Robert Krótkoudy.

— Co ty wiesz!? — parska Boemund — czy łatwo?...

Mimo woli przeciąga dłonią po czarnej, gęstej czuprynie. Przez godzinę, spędzoną w wieży Firusa, dziw, że nie osiwiała. Mogła osiwieć. Żaden z rycerzy nie przeżył tego, co on, gdy skryty pod szmatami, oczekiwał haniebnej, nierycerskiej śmierci Mogli go wywlec z kryjówki i zatłuc jak tchórza! Potraktować na równi z renegatem Grekiem!

Drogo kupił swoje księstwo, pomost do przyszłej potęgi. Ma prawo nim się radować. Ale nie mówi o tym. Nie opowiada tych przeżyć nikomu. Niech myślą, że istotnie Antiochia spadła mu sama do ręki. Że nie upokorzył się dla jej zdobycia. Niech myślą!

Znającego prawdę Firusa trzeba będzie sprzątnąć. Nie zaraz. Dopóki Dżagi Sjan siedzi w cytadeli, ten łotr może być potrzebny.

. . . .

Ademar z Godfrydem zajęci są przywracaniem wierze św. zamienionych na meczety kościołów. W pierwszym rzędzie przepięknej, olbrzymiej katedry. Pochodzi z tej samej epoki co Hagia Sofia, podobna do niej w bogactwie i majestacie. Główny ołtarz znajduje się w miejscu, gdzie się wznosiło więzienie, z którego Anioł wyzwolił cudownie św. Piotra, Księcia Apostołów. Szare kamienne płyty więziennej podłogi widnieją jeszcze pozostawione na pamiątkę. Dokoła nich mieni się mozaika, na niej pawie, ptaki nieśmiertelności, z rozpostartą tęczą piór.

Odśpiewawszy w katedrze pierwsze uroczyste nabożeństwo — biskup idzie na radę. Trzymają ją w pałacu Dżagi Sjana na marmurowym dziedzińcu, w chłodzie i cieniu fontanny. Nad dziedzińcem zwyczajem antiocheńskim przeciągnięta jest złota jedwabna zasłona, i w blasku jej twarze, dłonie wodzów, wszystko wydaje się złote. Biskup namawia, by przede wszystkim pogrzebano zmarłych. — Trzeba odwalić Bramę św. Jerzego — powiada — i wynosić ciała daleko w wąwozy. Tam niech ostaną, nie zatruwając w grodzie powietrza. — Lecz nikt go nie słucha. Pachołcy rzucają trupy po prostu przez mury w dół. Że będą cuchnąć — co ich obchodzi? To rzecz Boemunda. Oni tu przecież długo nie zostaną, odpoczną kilka dni i ruszą na południe wolną, otwartą drogą!

Rajmund St. Gilles milczy jak zwykle od czasu choroby. Wprawdzie wczoraj po raz pierwszy od pół roku dosiadł konia i walczył po dawnemu, lecz nie może jeszcze opanować bełkotania języka. Spogląda niechętnie wokół przekrwionymi oczami. Dobrze, że skrywali przed nim Boemundową grę, gdyż nigdy by na nią nie przystał. I miałby słuszność. Przecież widać po zapasach, że maluczko a twierdza byłaby musiała się zdać. Bez żadnych podstępów, żadnego cygaństwa. Wszystko było by się odbyło uczciwie, nie po świńsku. Zdradzieckie zdobycie jest świństwem. Co tu gadać? Musi się zemścić na całej wyprawie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

LIPIEC
13
Niedziela

Dziś: Małgorzaty p.
Jutro: Nar. Św. Franc.
Pojutrze: Henryka ces.

Echa Dnia

Czy ludziom wskutek wojny dowcip zjejczał? Zastanawia się nad tym pytaniem „Tygodnik Powszechny” z powodu ukazania się w Polsce zbioru kiepskich satyr. „Tygodnik Powszechny” żąda satyry na nowe tematy więcej dostosowane do czasów, jakie przeżywamy, szczególnie w momencie gdy w Ameryce wybudowano „atomowe miasto” ,gdzie robotnicy chodzą w ołowianych płaszczach (patrz szwajcarską „Weltwoche”), gdy kursują samoloty rakietowe i działa telewizja, gdy na Węgrzech przed ustanowieniem nowej waluty inflacja doprowadziła do bilionów i trylionów pengö, a później premier opuścił kraj „po angielsku”, gdy w Grecji i w Chinach walą się jak w kaczą głowę, gdy Anglicy dobrowolnie opuszczają Indie, a Japończycy masami przyjmują chrześcijaństwo, gdy w Palestynie wybuchają bomby, gdy wysadza się w powietrze wyspy, kupuje kraje wielkości jednej trzeciej Europy (Grenlandia), gdy w dwa lata po wybuchu w Hiroshimie ludzie umierają tam jeszcze, zatruci falami radioaktywnymi, gdy, słowem, dzieje się mnóstwo rzeczy fantastycznych, przekreślających dotychczasowe granice podziałów politycznych i narodowościowych, dotychczasowe problemy i walki.

„Tyg. Powszechny” przypomina satyrykom, że według źródeł angielskich, zimowa ofensywa Rundstaedta w Ardenach w ostatnim roku wojny o mały włos a byłaby się udała, co doprowadziłoby Niemców do morza i zatrzymało Aliantów na czas, potrzebny Niemcom do wykończenia bomby atomowej, że bomba atomowa w rękach Hitlera byłaby nielada rozrywką (dosłownie!) dla świata, że zatem wszyscy cudem urwaliśmy się ze sznurka i zwialiśmy grabarzowi spod łopaty, że zdarzył się również taki epizodyczny wypadek, jak wypędzenie całej ludności milionowego miasta i spalenie go, i wreszcie, że atomy i dziś mogą rozerwać w strzępy tę starą pomarańczę, na której mieszkamy.

Pisząc satyrę na satyryków „Tyg. Pow.” oświadcza, że przy czytaniu zjejczałych dowcipów przypomina mu się bajeczka o Maciusiu, który dostawał prezenty? Raz dostał naprzykład konika. — Maciusiu, co zrobiłeś z konikiem? — pyta go mama — schowałem go pod łóżkiem — mówi Maciuś. — Niemądry jesteś Maciusiu — mama na to — trzeba było zaprowadzić konika do stajni, na siano. Na drugi raz Maciuś dostał ozdobną szpileczkę. — Co zrobiłeś Maciusiu ze szpileczką? — pyta mama. — Schowałem ją w sianie w stajni — mówi Maciuś. — Niemądry jesteś — woła mama — trzeba było ją wbić w poduszeczkę. Na trzeci raz Maciuś dostał kozik. — Co zrobiłeś z kozikiem? — pyta mama. — Wbiłem go w poduszeczkę — powiada Maciuś, itd.

„Tyg. Pow.” przyznaje, że nie jest łatwo śmiać się wobec porozbijanych atomów lub innych tego typu widoków. Ale od czegóż właściwie są satyrycy? Jeśli nie potrafia „trzymać ręki na pulsie czasów, a umieją tylko tkwić nosem w przeszłości, to może by, miast wydawać zbiory satyr, zajęli się... szyciem butów, których brak wielce!”

Brak umiaru w Polsce w ocenie sytuacji we Francji

Otrzymaliśmy obecnie prasę krajową z okresu strajku kolejarzy we Francji. Omawiając sytuację we Francji prasa polska nie tylko nie wykazała należytej obiektywności, lecz nawet jaskrawy brak umiaru. Warszawski „Kurier Codzienny”, a więc organ „umiarkowanego” Str. Demokrat., zamieścił wiadomości z Francji pod tytułami: „Beznadziejna sytuacja we Francji” — „Cała Francja w obliczu katastrofy” itd. itd.

Opinia polska wyrabia sobie w ten sposób zupełnie fałszywy obraz rzeczywistej sytuacji we Francji.

Urzędowa agencja „PAP” również nie grzeszy obiektywizmem. W jednej z depesz z pierwszych dni czerwca doniosła np. m.in. „Podczas obrad (rządu) kilku ministrów wypowiedziało się za rekonstrukcją rządu przez zaproszenie do rządu przedstawicieli francuskiej partii komunistycznej”. Na podstawie takiej treści jedno z pism zaopatrzyło depeszę wobec tego w tytuł: „Rozłam w gabinecie francuskim”.

Minął miesiąc od daty wysłania tej depeszy i — jak wiadomo — nie było ani „rozłamu” ani też „zaproszenia”. Wręcz przeciwnie, rząd uzyskał w międzyczasie zdecydowaną większość w parlamencie. a większość partii socjalistycznej wypowiedziała się za dotychczasową polityką rządu.

—:-:—

Powstanie Federacji Pocztowców niezależnej od C. G. T.

Paryż. — Rozłam, jaki ujawnił się w łonie Federacji Pocztowców C. G. T. podczas strajku pocztowców, przybrał obecnie formę legalną. Mianowicie wyłoniony wówczas wbrew opozycji Federacji komitet strajkowy postanowił założyć nową autonomiczną Federację, niezależną od C.G.T. — Zawiadomił o tym na posiedzeniu komitetu sekretarz gen. Mourgues, który oświadczył, że nowa Federacja opiera się na ustawie z r. 1901 i jest uznana zarówno przez administrację centralną jak i departamentalną. Mourgues w uzasadnieniu oświadczył m. in.: „Skoro politycy kładą rękę na syndykaliźmie, to go zabijają”.

Nowa Federacja obejmuje dawnych syndykalistów o przekonaniach socjalistycznych i jest oparta o ruch „Force Ouvrière”, grupujący mniejszość opozycyjną w C.G.T.

—:-:—

125.000 domów oraz obszar 7.802 hektarów obejmuje miasto Paryż

Paryż, miasto blisko 5-ciomilionowe, zajmuje obszar 7.802 hektarów. Rozpościera się po obu stronach Sekwany, na siedmiu pagórkach (La Butte Montmartre, Menilmontant, Belleville, les Buttes Chaumont, la Butte aux Cailles, la Montagne, Ste Geneviève), rozłożyło się miasto ze 125 tys. domów, uszeregowanych przy 4.500 ulic i 5 milionami mieszkańców. Dokoła tego morza kamienic i domów, wśród których bogactwem błyszczą dziesiątki i setki wspaniałych budowli, można by zatoczyć linię długości 33 km. — taki bowiem jest obwód miasta. W obrębie Paryża znajdują się na Sekwanie trzy wyspy. Są to: La Cité, Ile St. Louis i Wyspa Łabędzia. Miasto podzielone jest na 20 obwodów, w których władzę sprawują burmistrzowie i komisarze policji.

Wieści z Polski

Katastrofalny brak książek hamuje oświatę

Dwie trzecie tomów bibliotek publicznych uległo w czasie wojny zniszczeniu!

Przed wojną biblioteki publiczne w Polsce posiadały ok. 6 milionów 500 tys. tomów. Jak wykazała przeprowadzona po wojnie rejestracja bibliotek, z zawieruchy wojennej uratowało się tylko 2.180.000 tomów, czyli tylko jedna trzecia.

O katastrofalnym braku książek świadczy m. in. dobitnie dane rejestracyjne z wojew. Warszawskiego (bez Warszawy), na obszarze którego ocalało 351 tys. tomów w 898 bibliotekach.

Miasta woj. warszawskiego (bez stolicy) liczą około 360 tys. mieszkańców i rozporządzają około 210 tys. tomami, czyli około 0,6 tomu na jednego mieszkańca, wieś zaś 140 tys. tomami, co przy ilości 1.750.000 mieszkańców wsi — daje zaledwie 0,08 tomu na głowę.

Na 46 miast woj. warszawskiego tylko 10 posiada biblioteki miejskie. Z 270 gmin tylko 20 posiada biblioteki gminne.

Obliczając skromnie, że w miastach powinno czytać 10 proc. ludności, a na wsi tylko 6 proc., należało by posiadać w bibliotekach powszechnych przeszło 8 razy więcej tomów niż mamy obecnie.

Ostatnio biblioteki powszechne otrzymały dary od Polonii Amerykańskiej — komplety pięknie wydane, najcenniejsze utworzy pisarzy polskich. Były one dla bibliotek znaczną pomocą, a dla czytelników niebywałą atrakcją.

Biblioteki szkół powszechnych posiadają około 80 tys. tomów. W bibliotekach tych znajduje się około 0,2 książki na jednego ucznia.

Biblioteki szkół ogólnokształcących posiadają około 30 tys. książek. Na jednego ucznia przypada 1 książka. Jest to zupełnie niewystarczające, gdyż księgozbiory szkolne nie są przystosowane do potrzeb szkoły.

W bibliotekach szkół zawodowych brak książek jest zastraszający. Na jednego ucznia bowiem wypada zaledwie 0,25 tomu.

Bytu bibliotek nie można oprzeć na finansach państwowych i samorządowych. Społeczeństwo musi w dalszym ciągu popierać jak najwydatniej akcję biblioteczną.

Wielkie zakupy Polski z demobilu amerykańskiego

W ramach przyznanej Polsce przez rząd Stanów Zjednoczonych A. P. pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów, do końca br. zakupiono i zakontraktowano sprzętu i materiałów z demobilu amerykańskiego na ogólną sumę około 35 milionów dolarów.

Sprzętu komunikacyjnego zakupiono za kwotę przeszło 25,6 mil. dol.; 179 samolotów pasażerskich i sportowych, 500 parowozów normalnotorowych, 2.914 samochodów ciężarowych i osobowych oraz przyczepek do samochodów, 1.727 wagonów kolejowych, poważne ilości silników i sprzętu lotniczego, traktorów, dźwigów kolejowych i mostów.

Następnie zakupiono: maszyny i narzędzia rzemieślnicze, sprzęt łączności, chemikalia i medykamenty. Jednostek pływających i urządzeń portowych zakupiono za sumę 3,9 mil. dolarów.

Holenderscy instruktorzy żarówkarzy

Podpisana przez Zjednoczenie Przemysłu Lamp Elektrycznych umowa z holenderską firmą „Philips” przewiduje szkolenie polskich żarówkarzy przez instruktorów holenderskich. Instruktorzy holenderscy przybyli już do Polski i rozpoczęli pracę wśród personelu fabryk „Helios” i „Osram”.

Wypłaty tylko do 20.000 złotych w obrocie gotówkowym

W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie wykonawcze Min. Skarbu, wprowadzające obowiązek uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym. Dla drobnych wypłat gotówkowych, przy jednej transakcji, górną granicę dopuszczalnej wypłaty stanowi kwota 20.000 zł. Ilość gotówki przechowywanej w kasach nie może przekraczać 100.000 zł.

Walka ze stonką ziemniaczaną

W całym kraju przystąpiono do walki z wielkim szkodnikiem w rolnictwie, ze stonką ziemniaczaną — chrząszczykiem, który ogryza doszczętnie liście ziemniaków, powodując w ten sposób niekiedy nieobliczalne straty dla rolników. Tępienie stonki polega głównie na zbieraniu larw chrząszczyka. W akcji biorą gromadny udział dzieci szkolne.

Opilstwo wzrasta w stolicy

Warszawa. — Chociaż Monopol Spirytusowy podniósł znacznie ceny na swe wyroby, na ulicach Warszawy widać nadal awanturujących się pijaków. Nawet ostatnio liczba „gazowiczów” wzrosła znacznie. Świadczą o tym dane z VII komisariatu. Ostatnio patrole komisariatu zatrzymały aż 18 pijaków, gdy przeciętnie w dnie świąteczne aresztowano poprzednio 6—8 amatorów „Perełki”.

□ Ministerstwo Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych, doceniając duży wkład pracy społecznej i samorządowej sołtysów, postanowiły przyznać im wynagrodzenia.

□ Wydział zagraniczny „Społem” zakupił ostatnio transport koni: 10.000 sztuk z Norwegii, 2.000 z Finlandii i 450 z Belgii.

Warszawa. — Ruch budowlany w stolicy jest najintensywniejszy w śródmieściu, a najsłabszy na Pradze.

Warszawa. — Wobec rezygnacji dotychczasowego prorektora prof. dr. Stefana Zaleskiego, prorektorem na pozostałą część kadencji t.zn. na rok 1947-48 został obrany prof. dr. Kazimierz Michałowski.

Łódź. — Za dokonanie napadu na Henryka Krajewskiego sąd skazał Sławomira Antoniego Polaka i Stanisława Tomczyńskiego na 5 lat więzienia, Stefana Waszczykowskiego — na 4 lata.

Częstochowa. — Komisja Specjalna ukarała grzywną 400 tys. zł. kupca Mieczysława Tomskiego, właściciela firmy radiowej „Stator” za pobieranie nadmiernych cen za lampy radiowe.

Kraków. — W celach samobójczych z okna 2 piętra w Rynku Głównym 24, wyskoczyła 43-letnia Maria Spytek. Doznała ona pęknięcia czaszki. Samobójczynię w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Gdańsk. — Za szerzenie „wrogiej propagandy przez rozsiewanie kłamliwych plotek” stanęli przed sądem wojskowym Lesna Alojzy, urzędnik pocztowy, Maciejewska Celina, urz. wydz. aprowizacji Urz. Wojew. i Sawczyński Mikołaj, inkasent zakładów elektr. Wybrzeża.

Włocławek. — Jakubowski Zygmunt, mieszkaniec Lubrańczyka, był oskarżony o wydanie w ręce gestapo oficera WP Józefa Śniadeckiego, którego Niemcy wywieźli do obozu koncentracyjnego. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

—:-:—

Żona oskarża własnego męża

Kozienice. — Wkrótce odbędzie się rozprawa przeciwko Czesławowi Dziewickiemu z Pionek, który od r. 1940 do 44 pełnił funkcję strażnika w obozie dla Żydów w Piekiełku k. Sochaczewa. Dziewicki został aresztowany na skutek doniesienia własnej żony.

Kościół a Państwo

W toku dyskusji Sejmu nad budżetem posłowie Str. Pracy i t.zw. „Klubu Katolicko - Społecznego” poruszyli delikatnie sprawę stosunku Państwa do Kościoła. Poseł Domiński ze Str. Pracy wyraził

„zdziwienie faktem pominięcia w ekspose Premiera kwestii stosunku Państwa Polskiego do Kościoła Katolickiego”. Premier domagając się w pełni mobilizacji sił ludzkich „równocześnie nie docenia wzgl. doceniając pomija rolę Kościoła Katolickiego w Polsce i jego wpływów, które wciągnięte zgodnym rytmem w dzieło odbudowy państwa umożliwiałyby wprzągnięcie w orbitę potrzeb Państwa szerokich mas katolickich.

Po omówieniu „konieczności ułożenia wzajemnych stosunków pomiędzy państwem a Kościołem Katolickim” poseł Domiński zakończył:

„W związku z powyższym będziemy żądać od p. Premiera określenia stosunku przez niego reprezentowanego Rządu do Kościoła katolickiego, oraz wyjaśnień, jakie zostały poczynione przez Rząd kroki dla unormowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

Uważamy, że większość Członków Wysokiej Izby, tak jak znakomita większość narodu jest katolicka i nie jest dla niej obojętny wzajemny stosunek Państwa i Kościoła”.

Apel posła Domińskiego spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony większości rządowej. Premier Cyrankiewicz nie podjął wezwania, aby „określić stosunek rządu do kościoła”. Natomiast poseł Hochfeld z blokowej PPS polemizował z wywodami przedstawiciela Str. Pracy. Jak donosi bydgoski „Il. Kurier Polski”, organ Str. Pracy, Hochfeld

„stwierdza, że nie jest przeciwnikiem konkordatu, myśli jednak, że Kościół bez konkordatu wolny jest od ingerencji Państwa i ma pełną niezależność i swobodę działania. Socjaliści nigdy zaś nie zgodzą się na oddanie oświaty i szkolnictwa w ręce Kościoła”.

Nikt oczywiście nie żądał „oddania oświaty i szkolnictwa w ręce Kościoła”. W powiedzeniu takim poseł Hochfeld znalazł jednak sposób, aby uniknąć określenia zasadniczego stanowiska partyj blokowych wobec Kościoła. Oświadczenie posła Hochfelda jest w dodatku nieszczere, gdyż w tym samym czasie min. Oświaty Skrzeszewski, jako przekonany marksista zamierza szkolnictwo narodowe przekształcić na szkolnictwo partyjne.

—:-:—

Uczniowie gimnazjalni — członkami szajki złodziejskiej

Nowy Sącz. — Grasująca od dłuższego czasu na terenie miasta szajka złodziejska została zlikwidowana. Aresztowano 6 członków szajki, w tym pięciu chłopców w wieku 17—19 lat i jedną młodą dziewczynę. Wszyscy członkowie byli bądź uczniami szkół średnich bądź terminatorami rzemieślniczymi. Jeden z aresztowanych 17-letni St. Szafraniec zdołał po aresztowaniu zbiec.

Domek składany za 50 tys. zł.

Wrocław. — Produkowane przez wrocławską Dyrekcję przemysłu miejscowego domki składane z masy cementowo - drzewno - żużlowej cieszą się dużą popularnością. Cena obniżona została do 50 wzgl. 60.000 złotych.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego otrzymała zamówienia na 2.000 składanych domków. Obecna zdolność produkcyjna fabryk wynosi 300 domków miesięcznie.

Jubileusz społeczny Kazimierza Ziętowskiego, przypomina zdemaskowanie „Ostmarkenvereinu”

W Inowrocławiu obchodził 25-cio lecie działalności społecznej Kazimierz Ziętowski, znany z pracy społecznej przed pierwszą wojną światową na terenie Berlina, a w okresie Niepodległości w Wielkopolsce.

K. Ziętowski był długoletnim administratorem „Dziennika Berlińskiego”. Głośnym echem w świecie odbiło się na kilka lat przed pierwszą wojną światową ujawnienie przez „Dziennik Berliński” akcji, jaką słynny „Ostmarkenverein” prowadził na terenie Małopolski Wschodniej, zaopatrując w pieniądze pewne koła ukraińskie, aby je podburzyć do akcji antypolskiej. Ziętowskiemu przy pomocy niej. Sitarka, który był registratorem w biurach „Ostmarkenvereinu”, udało się sfotografować najważniejsze dokumenty, dotyczące antypolskiej działalności tej organizacji. Olbrzymie te materiały wywiózł następnie ówczesny redaktor „Dziennika Berlińskiego” śp. Franciszek Krysiak do Krakowa, gdzie wydał na ich podstawie głośną książkę p.t.: „Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereins”. Dla Niemców sprawa ujawnienia działalności „Ostmarkenvereinu” na terenie nawet drugiego państwa była wielce nieprzyjemna. Okazało się bowiem, że obejmowała ona również działalność szpiegowską.

W r. 1921 Ziętowski przybył do Polski i objął stanowisko dyrektora „Drukarni Kujawskiej” i wydawnictw „Dziennika Kujawskiego”, który pod jego kierownictwem stał się poważnym pismem prowincjonalnym.

Po napadzie na Polskę Niemcy wywarli zemstę na Ziętowskim. Aresztowali go już w r. 1939 i przewieźli do Dachau, gdzie był więziony w ciągu 5 i pół lat.

W roku 1945 Ziętowski wrócił ponownie do kraju i objął dawne stanowisko w upaństwowionej obecnie „Drukarni Kujawskiej”. Wierny swojej walce z Niemcami K. Ziętowski ożywioną akcję prowadzi szczególnie w „Polskim Związku Zachodnim”.

Ośrodek młodzieży u polskich O.O. Oblatów w La Ferté sous Jouarre (S. et M.)

(Korespondencja własna)

Jakże nieraz sprawdza się znane polskie przysłowie: „Nie wiesz biedny człecze, dokąd cię los zawlecze!” W tych dniach miałem sposobność o tym się przekonać, gdy spotkawszy ks. Konrada Stolarka przed kościołem polskim w Paryżu, w godzinę potem znalazłem się o 120 km. w ośrodku polskiej młodzieży katolickiej w La Ferté s. Jouarre. Miejscowość ta leży na linii Paris—Strasbourg w dolinie rzeki Marny, a choć mało znaną naszym rodakom, niemniej słynną jest z okresu wojny 1914-18. W oddalonym stąd o 4 km. starożytnym zamku Marszałek Foch miał swą główną kwaterę.

W trosce o dobro i przyszłość naszej młodzieży, **ks. Konrad Stolarek** ze Zgromadzenia O. O. Oblatów polskich przy wydajnej pomocy tegoż zakonu założył rok temu Ośrodek Polskiej Młodzieży Katolickiej we Francji.

Ośrodek O.O. Oblatów mieści się w obszernym 2-piętrowym gmachu o 24 pokojach, otoczonym starym parkiem oraz ogrodem owocowym i jarzynowym wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Willa „Les Agouris” wznosi się na skraju miasta przy route de Chateau-Thierry Nr. 20, w pobliskim sąsiedztwie lasu i łąki, o 5 minut drogi od stacji, a 10 minut od piaszczystej plaży nad spokojną Marną. Trzeba przyznać, że wybór miejsca jest bardzo trafny. Czy nie wymarzony teren dla wypoczynku, kształcenia, wychowywania naszej młodzieży, po całorocznej wyczerpującej fizycznie ciężkiej pracy w kopalniach i fabrykach?



Uczestnicy jednego z licznych kursów KSMP przed gmachem Ośrodka Katolickiego Księży Misjonarzy O.O. Oblatów.

A jaki piękny i malowniczy widok roztacza się z tarasu ośrodka na całą okolicę! Śmiało można by go porównać do panoramy Val d'Ajol w Wogezach lub do naszych rodzinnych stron Poronina pod Zakopanem. Nie dziwi mnie tedy wielka ilość zgłoszeń młodzieży na kursa i obozy, że kierownictwo z bólem serca, zmuszone jest ograniczać czas trwania obozów lub nawet odrzucać nowe zgłoszenia, by zadośćuczynić przyjętym już przedtem zobowiązaniom.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przybyłem do ośrodka pod koniec 2 turnusu kursu K.S.M.P. (męskiego i żeńskiego) z kolonii Marles les Mines (P. de C.), liczącego 42 chłopców, ze swym opiekunem p. **Władysławem Wawrzyniakiem** oraz prezesem p. **Kazimierzem Biernackim** na czele.

Dyrektorem kursu jest ks. **Edward Olejnik**, któremu z pomocą służą ks. prof. **Kazimierz Czajka** i ks. **Jerzy Kania** z Marles les Mines oraz ks. **Józef Pękala** z Paryża.

Z WIZYTĄ U MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Dzień rozpoczyna się „pobudką” o godz. 7 rano, po czym następuje gimnastyka ranna, pospolicie zwaną przez chłopców „rozruszaniem kości”. W tym fachu bardzo celuje p. Opiekun Wawrzyniak! Na wyżywienie chyba nikt nie może się skarżyć, bo 4 posiłki dzienne są smaczne i obfite. A z kuchnią chłopcy nie mają do czynienia, poza obieraniem kartofli, które trwa 10—15 minut. Program dzienny jest tak ułożony, aby zbytnio nie przeciążać młodzieży wykładami i pracami, ze względu na charakter wypoczynkowy kursu. Wiele czasu za to przeznacza się na plażowanie i kąpiel w pobliskiej Marnie oraz na gry i zabawy.

Największym powodzeniem cieszy się tu ping-pong i siatkówka a bezprzecznie i kajakowanie i jazda na łódkach. Dla tego sportu ośrodek posiada dwa własne kajaki i dwie większe łodzie, z których nasi „młodzi marynarze słodkich wód” skrzętnie korzystają — aż na rękach mają pęcherze i zdartą skórę od wiosłowania. Wieczorne ognisko skupia dokoła siebie obydwa kursy (męski i żeński).

Wśród ciemnej nocy, przy blasku ognia i trzasku palących się gałęzi — stary park pokrywa się pieśnią, płynącą z młodych piersi od serca:

„Już z ogniska iskra pryska”...

Płynie pieśń za pieśnią — nieskończoną falą. Raz wesoła i skoczna — inna znów smutna i rzewna. To młodzi dają upust swej radości z pobytu tu na skrawku polskiej ziemi wśród czułej opieki swych przyjaciół i opiekunów O.O. Oblatów, a jednocześnie i żalu z powodu zbyt krótkich wakacyj.

Zakończeniem kursu są wspólne jednodniowe rekolekcje, uwieńczone przystąpieniem do Stołu Pańskiego wszystkich uczestników i uczestniczek kursu. Młodzi uczestnicy kursu doskonale zdają sobie sprawę z tego, że nie wystarczy tylko wzmocnić się na ciele, ale należy pomyśleć też i o wzmocnieniu się na duszy.

Jak młodzież docenia opiekę i starania o nią, niechaj poświadczy następujący fakt: Stary zapuszczony park po wielu latach „dzikiego bytu” wymagał pewnego odświeżenia i uporządkowania. Spostrzegli to nasi młodzi przyjaciele i samorzutnie wzięli się do pracy. Poszły w ruch łopatki, kopaczki, kilofy, siekiery, piły i nożyce. Jak za pociągnięciem czarodziejskiej różdżki park zrazu zmienił swe oblicze. Zachwaszczone zarośle i ledwo widoczne ścieżki zamieniły się na szerokie aleje, krzaki i zarośla zniknęły z powierzchni, doły zasypano a pagórki zrównano. Zbudowano schodki w ziemi, usunięto kamienie, śmiecie i suche gałęzie, które świetnie się przydały do ogniska.

U MŁODYCH POLEK

W pobliżu ośrodka znajduje się inna willa, w której mieści się kurs żeński. Mieszkają tu siostry Franciszkanki (francuskie). 35 dziewcząt z K.S.M.P. Marles les Mines bierze w nim udział ze swą prezeską p. **Heleną Popalską** na czele. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach p. profesorowej **Jadwigi Alexandrowicz** z La Courtine i p. **Marii Sawickiej** z Paryża.

Chłopcy mają wygodne posłania w pokojach — 16-tu z nich postanowiło zamieszkać pod dwoma namiotami po 8 łóżek każdy. Dziewczynki tej przyjemności nie mogą doznać z powodu braku namiotów.

Aczkolwiek kursy są tak blisko siebie, lecz tworzą każdy sam w sobie oddzielną i autonomiczną jednostkę. Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach Ks. Dyrektora Konrada Stolarka, przełożonego O.O. Oblatów we Francji.

Chłopcy i dziewczęta widują się tu między sobą rzadziej niż u siebie na kolonii w Marles les Mines. Wspólnie są tylko na codziennej rannej Mszy św., odprawianej w kaplicy oraz wieczorami przy ognisku. Młodzież nasza wygląda doskonale. Tak się opaliła na słońcu, że w wielu wypadkach ma oparzenia. Nie rzadko spotkać „gościa z mozajką” t.j. z którego skóra schodzi całymi płatami, jak z piskorza.

Gdy w kilka dni potem spotkałem w Paryżu młodzież powracającą do swych domów, pełną szczęścia i radości — nie znającej trosk codziennego życia rozpolitykowanego



Grupa młodzieży żeńskiej KSMP w La Ferté sous Jouarre podczas przejażdżki łodzią na miejscowym stawie.

starszego społeczeństwa, pomyślałem sobie:

— Szczęśliwi ludzie, z których mogli by wziąć przykład nasi „emigracyjni działacze” i „wielcy kapłani od polityki” z wielką korzyścią dla siebie a z jeszcze większym pożytkiem dla całej emigracji polskiej we Francji” (a zwłaszcza jeśli chodzi o znalezienie drogi do jedności, o której się tak głośno mówi — a nawet krzyczy, a tak mało się realizuje w życiu).

Droga do jedności — po przez młodzież, w której sercu i duszy nie będzie zaszczepiony jad „politykomanii”.

Wielu niestety zapomina, że wspólnym znakiem wszystkich jest orzeł biały z prastarym hasłem: **Bóg, Honor i Ojczyzna!**

Nie spełniłbym mego obowiązku, gdybym nie zakończył mego reportażu z La Ferté sous Jouarre — życzeniem, aby jak największa ilość młodzieży K.S.M.P. i z poza tej organizacji spędziła wakacje w tym ośrodku polskiej młodzieży katolickiej u O. O. Oblatów.

St. K—kl.

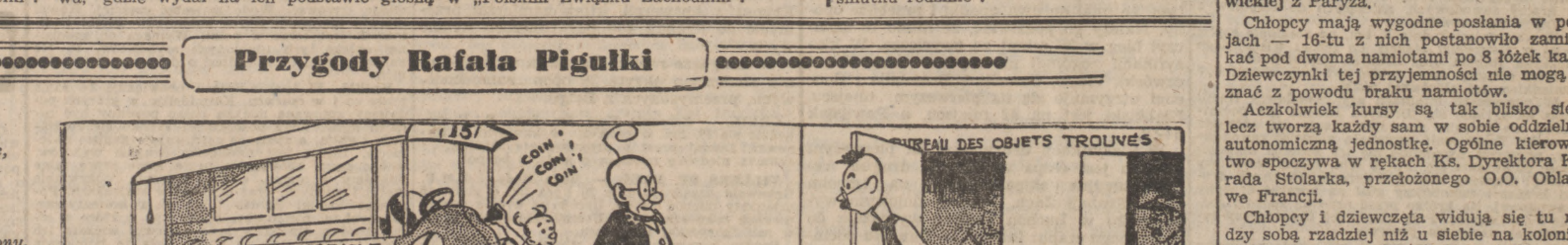
Z życia Polonii w U.S.A.

W prasie polsko - amerykańskiej istnieje dziwny zwyczaj, że kiedy umrze zasłużony członek organizacji, nie zamieszcza ona nekrologu według naszych zwyczajów, lecz „Rezolucję żałobną” która brzmi np.:

„Rezolucja żałobna z powodu zgonu śp. X.X... — Zważywszy, że śmierć nieubłagana zabrała nam dzielnego długoletniego członka; zważywszy, że śp. X.X. jako członek szlachetnego charakteru zaskarbił sobie serca wszystkich tych, którzy go poznali. — My członkowie i członkinie towarzystwa, ubolewając nad jego stratą, czcimy Jego pamięć niniejszą rezolucją i wyrażamy głębokie współczucie pogrążonej w nieutuloonym smutku rodzinie”.

Przygody Rafała Pigułki

Raz pewien szofer ruchu miejskiego
Wstąpił do knajpy, tak „na jednego”.
Autobus skrzętnie postawił na stronę,
A sam rad płucze gardło spragnione.
Miejskiego Rafał chce bronić mienia
I od kradzieży i od zniszczenia.
Motor, rzecz jasna, jest zakluczony,
Lecz Raf bynajmniej tym nie strapiony.
Poprostu sznurek z przodu zakłada,
Autobus ciągnąć teraz wypada.
Przed biurem rzeczy zgubionych staje,
Synek klaksonem sygnał nadaje.
Gdy w progu staje urzędniczyna,
Raf o nagrodę się upomina.
„Nagrodę?... Jaką?” — Może dostanie,
Hm... od szofera porządne lanie!?



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

108) (Ciąg dalszy)

— Niech pan mówi dalej, mogę już wysłuchać wszystkiego.

Teraz ja spytałem:

— Czy pani wie, co to jest Sławohora?

— Nie!

— Jest tam stary pałac nad Dunajcem, rezydencja majątku i lasów.

— Nie znam i nic o nim nie słyszałam nigdy. Ale cóż to ma za związek z moim ojcem?

Wtedy zacząłem jej opowiadać dość szczegółowo pierwszą bytność w Sławohorze i wrażenie ,jakie wywarła na mnie ta miejscowość. Potem skierowałem opowiadanie na Krąż i na ostatnie moje tam przeżycia, to jest odnalezienie kopii testamentu pradziada i spowiedzi księdza Halmozena. Pokazałem pani Orliczowej rulon papierów, które przyniosłem z sobą.

— Oto jest właśnie spowiedź księdza pokutnika, z której szanowna pani dowie się wszystkiego.

Matka Tereni wyciągnęła rękę po papiery.

— Czy mam to czytać sama? — spytała głuchym głosem.

— To zależy od woli pani i od jej nerwów. Są tam zapewne fakty znane pani z historii jej rodziny, lecz są i szczegóły zupełnie dla pani nowe...

— Pan mówi pokutnika?... Mój ojciec był również pokutnikiem? Skądże ten ksiądz Halmozen zna historię mojej rodziny?

— Wytłomaczenie jest w tym manuskrypcie.

Pani Orliczowa trochę mechanicznie rozwijała rękopis. Powstałem z krzesła z ukłonem.

— Pan odchodzi?... więc ja mam to czytać sama?... — powtórzyła przestraszona.

— Sądzę, że tak będzie najlepiej. Pani jest właśnie tą osobą, dla której ten dokument został przeznaczony. Ja go odnalazłem i upoważniony wzmianką autora rękopisu, którą pani odnajdzie na początku tekstu, przeczytałem go i teraz oddaję w ręce pani, jako prawnej właścicielce.

— Pan mnie zdumiewa! Jakto? więc te papiery zagadkowe są moją własnością? To coś niepojętego, ja tego nie rozumiem, panie — mówiła gorączkowo.

— Wczoraj od pani Śniadeckiej dowiedziałem się przypadkowo, pewnych szczegółów z młodości szanownej pani, jak również o nazwisku pani ojca. To mnie upoważnia do wręczenia jej tego dokumentu. Jest to zarazem spełnieniem włożonego na mnie obowiązku.

Matka Tereni przysunęła do oczów rękopis, ja opuściłem pokój. W saloniku zastałem Terenię samą. Podbiegła do mnie żywo, podając mi obie rączki.

Cóż mama? pan rozmawiał z mamą o nas... nieprawdaż?... czy... pan przekonał? — pytała niespokojna z wypiekami na twarzy.

— Mama czyta obecnie dokument, odnaleziony przezemnie w Krążu, razem z kopią testamentu mego pradziade, o czym ci mówiłem, Teruś. Jest to spowiedź księdza Halmozena, którego ty, dziecino moja najdroższa jesteś... rodzoną wnuczką.

I opowiedziałem jej wszystko, całą nawet treść owej spowiedzi. Wrażenie było ogromne.

. . . .

W godzinę potem, kiedy Terenia niepokoiła się już bardzo o matkę, ja zaś miałem również wyrzuty sumienia, że ją samą zostawiłem z taką lekturą, nagle weszła do salonu pani Śniadecka, prowadząc pod rękę panią Orliczową. Matka Tereni była bardzo podniecona i dziwnie radosna. W oczach jej błyszczał promień szczerego entuzjazmu.

Podeszliśmy oboje prędko do tych pań, jakby jedną siłą pchnięci. Pani Orliczowa podała mi rękę, a gdy pochyliłem się nad nią, rzekła silniejszym niż zwykle głosem:

— Miałeś słuszność, Terenię sam Bóg przeznaczył tobie i wola mego nieszczęśliwego ojca przeznacza ci ją również. Spowiedź mego ojca, którą tobie powierzył, bo skoroś ty ją odnalazł, to wyraźny znak Opatrzności, uwalnia Terenię od, jak sądziłam, obowiązkowej ofiary z jej strony, jako rehabitację za mój błąd i nieposłuszeństwo względem woli ojca, wyrażonej mi przez ksienię Zakonu w Belgii. Spowiedź mego ojca ocala i mnie. Ojciec mi daje rozgrzeszenie. Całem życiem swojem odkupiłam błąd popełniony, tak, jak ojciec mi to przepowiedział proroczo.

W oczach córki pokutnika błysnęły łzy, usta jej drżały...

— Terenia twoja, Romanie! — rzekła z mocą. — Niechże ona w rodzinę Pobogów wniesie takie światło i pokój, jakie wniósł do mojej duszy, do mego serca... ten manuskrypt ojca. Ojciec tobie powierzył tajemnicę swego życia, swojej pokuty, męki i.... wolę swoją ostatnią. Wierzę, że ciebie wybrał na męża i opiekuna swojej wnuczki... A oto ja was... błogosławię tym...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Masowe zatrucie dzieci w college w Bar s. Seine

W nocy z niedzieli na poniedziałek podniesiono alarm w college w Bar-sur-Seine. 23 dzieci znajdujących się na wspólnej sali poczęło się nagle wić w boleściach. Wszystkie te objawy pozwalały przypuszczać, że nastąpiło masowe zatrucie. Trwoga zapanowała w zakładzie. Niepokój dyrektora college p. Pic wzrósł jeszcze bardziej kiedy stwierdził, że dwoje jego dzieci, 6-cio miesięczna córeczka i 2-letni syn, wykazywało również te same obiawy silnego zatrucia.

Zaalarmowani lekarze zakładu spędzili całą noc u wezgłowia chorych dzieci, ale wysiłki ich były daremne i nad ranem zmarła córeczka dyrektora. W wielkim niepokoju przeszedł poniedziałek i wtorek. W nocy z wtorku na środę zmarło drugie dziecko dyrektora. Wywarło to wstrząsające wrażenie w całym zakładzie. Na podstawie przeprowadzonej sekcji zwłok wysunięto dwie hipotezy co do przyczyn zatrucia: albo mlekiem albo wodą. Dalsze badania stwierdziły, że zatrucie nastąpiło przez mleko. Stwierdzono że mleko niedostatecznie gotowane zawierało w sobie bakterie zwane „Proteusz". Bakterie te jakkolwiek nie są niebezpieczne dla dorosłych, to jednak u dzieci mogą spowodować śmierć. W ciągu czwartku stan chorych dzieci począł się poprawiać.

Prymicje nowo-wyświęconych księży polskich

Lens. — Nowo-wyświęcony ksiądz polski Józef Głuszak odprawi swoje prymicje w kościele w Lens w dniu 13. lipca br., Ks. Czesław Borowczyk odprawi podobne prymicje w Bruay dnia 14. lipca br.

Komunikat Związku KSMP.M.

Podaje się do wiadomości, że na zlocie Okr. Bruay, który odbędzie się 20. lipca w Haillicourt 2-bis, odbędą się pierwsze rozgrywki pół-finałowe, aby na zlocie związkowym rozegrać finał. Rozgrywki półfinałowe pomiędzy mistrzami Okr. Bruay i Okr. Douai dotyczą następujących gier: a) **ping-pong:** KSMP. Barlin — KSMP. Oignies-Ostricourt; b) **koszykówka:** KSMP. Marles—KSMP Waziers; c) **siatkówka:** KSMP. Barlin — KSMP. Oignies - Ostricourt.

Drugi półfinał pomiędzy Okr. Lens i Billy Montigny odbędzie się później. Komendanci do dzieła! Pokażcie że KSMP. ma dobrych sportowców.

Wł. Musiał, kom. związkowy.

—:-:—

Komunikat I. Okręgu Z. H. P.

Zawiadamiam, że pierwszy turnus obozów harcerskich rozpocznie się 22. lipca. 1) Kolonia zuchowa (dzieci); 2) obóz wodzów zuchowych; 3) obóz harcerek.

Tegoroczne obozy odbędą się nad morzem w pięknej miejscowości Stella - Plage — dookoła las, piasek i morze. Wszystkie druhny i zuchy prosimy zgłosić się albo do swych drużynowych, które posiadają kwestionariusze do wypełnienia i spis ekwipunku, albo bezpośrednio w komendzie okręgu w Lens 91, rue Etienne Flament w dniu 15. lipca br. wtorek 16-go, środa 17, czwartek 18, piątek — od 9 rano do 6 wiecz.

Dzieci na kolonie nie potrzebują brać ze sobą sienników.

Wszyscy muszą zabrać ciepłe koce.

Czuwaj! **I. Olkusznik, phm, kom. I. Okr.**

—:-:—

Biuro Urzędu Stanu Cywilnego w Lens otwarte wyjątkowo w niedzielę

W związku ze Świętem Narodowym 14. lipca br. wszystkie biura tutejszego merostwa będą zamknięte. Z tego powodu biuro urzędu stanu cywilnego będzie otwarte wyjątkowo w niedzielę 13. bm. od godz. 10—12-tej.

Komunikat Banku P.K.O.

Bank PKO powiadamia, że Instytucja nasza nie otrzymała od władz polskich żadnych instrukcyj co do wymiany przedwojennych banknotów polskich i nic nam w tej sprawie nie jest wiadome.

—:-:—

Uwaga repatrianci wyjeżdżający z Lens i Douai 16. 7. 1947

Podaje się do wiadomości górników wyjeżdżających transportem repatriacyjnym z Lens i Douai dnia 16. 7. 1947, że z powodu francuskiego święta Narodowego, kamiony P.C.K. zwozić będą meble i bagaże **we wtorek 15. 7. 1947** od wczesnego ranka. Wszyscy zainteresowani winni mieć na ten czas spakowane meble i bagaże, aby natychmiast ładować je z chwilą przybycia kamionów.

Sekretariat Komisji Mieszanej

—:-:—

MERICOURT-sous-LENS. — **(Ślub).** — We wtorek, dnia 15. bm. o godz. 10.30 odbędzie się w kościele św. Marcina w Méricourt sous Lens ślub panny **Alfredy Janiszewskiej** z panem **Antonim Kortusem** z Sallaumines.

HARNES. — Kwartalne zebranie **Bractwa Róż. Żyw.** odbędzie się w środę o 16.30 w sali p. Gruchały.

VENDIN LE VIEIL. — Uroczystość zakończenia roku szkolnego odbędzie się w niedzielę 13-go lipca br. O godz. 9 Msza św. na intencję dzieci szkolnych; o godz. 16 otwarcie uroczystości w sali p. Misztal. W programie występy dzieci z teatrem, śpiewami i wierszami. Po uroczystości zabawa taneczna.

AUCHY LES MINES. — Półroczne zebranie **koła Rez. i był. Wojsk.** odbędzie się w niedzielę 20. lipca br. o 16 w sali p. Perza. (szyb 8)

NOEUX LES MINES. — W niedzielę dnia 13. lipca br. o godz. 15. w sali p. Adama Lisieckiego, odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Dzieci szkolne wystąpią z wierszami, deklamacjami, inscenizacjami i tańcami na cześć „Święta Matek", Święta Morza i wakacyj. Rozdanie świadectw i nagród.

Wszystkich rodziców, wszystkie dzieci i całą kolonię serdecznie zapraszamy. Uroczystość poprzedzi Msza św. o godz. 11.15 w kościele Ste Barbe za pomyślność młodzieży szkolnej.

Od godz. 20 wielki bal z niespodziankami. Dochód na opłacenie książek szkolnych.

Zamordowanie strażniczki kolejowej w Raismes

Pracownik kolejowy Romain Laleuw, 25 lat, wróciwszy po pracy do swego mieszkania zastał swoją żonę bez życia. Dookoła szyji miała ona uwiązany sznur, którego druga część była przyczepiona do górnej części ramy okiennej. Wszystko to pozwalało przypuszczać, że pani Laleuw popełniła samobójstwo, ale równoczesne „ulotnienie" się 5 tys. fr. oraz przeprowadzona sekcja zwłok wykazały, że ma się do czynienia z morderstwem. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że niejaki Jerzy Hébert zamieszkały w Anzin, był w tym dniu w mieszkaniu Laleuw.

Hebert aresztowany wypierał się początkowo jakiegokolwiek udziału w zabójstwie, ale kiedy znaleziono u niego zarówno skradzione pieniądze jak i kawałek sznurka tego samego pochodzenia co i ten, który znaleziono na szyi ofiary, morderca przyznał się do zarzuconego mu czynu. Dodał on również, iż pani Laleuw była od pewnego czasu jego przyjaciółką. — Mordercę osadzono w więzieniu.

CALONNE RICOUART. — **(Podziękowanie).** — Rada Rodz. składa serdeczne podziękowanie Komitetowi Towarzystw Miejscowych za ofiarowanie 1000 fr. na rozwój szkoły polskiej, Towarzystwu im. Marii Konopnickiej za 740 fr. i K.S. Oceanowi za 500 franków ofiarowane również na ten sam cel. Ofiarodawcom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"

BRUAY THIERS. — Zebranie **Zw. Weteranów Pracy** odbędzie się w sobotę 19. bm. o godz. 5 po poł. w sali ob. Noja. Ważne sprawy.

DENAIN. — **M.K.T.** zaprasza wszystkie T-wa które wchodzą do M.K.T. do wzięcia udziału w obchodzie francuskiego święta narodowego. Zbiórka tow. o godz. 9.30 na placu Baudin Denain. — Tow. które posiadają sztandary winny wziąć udział w pochodzie ze sztandarami.

BOULOGNE. — **(Gdzie dwóch się bije...)** Robotnik portowy Auguste Greffier będąc mimowolnym świadkiem, w jednej z kawiarń, awantury między kelnerką a jej przyjacielem, stanął w obronie kelnerki, którą jej przyjaciel niejaki Jendron, zaczął bić. Jendron wyciągnął nóż i ciężko zranił nim Greffiera w brzuch.

—:-:—

Skazany na śmierć — codziennie chodził do komisariatu policji

Amiens. — W niezwykły sposób wymiar sprawiedliwości dostał w swe ręce Andrzeja Demarquel, który jako były milicjant został w r. 1946 skazany zaocznie na śmierć. Demarquel schronił się wówczas u pewnej kobiety w Amiens, wynajmującej pokoje. Ponieważ kobieta była analfabetką, Demarquel zaofiarował jej swe usługi w wypełnianiu list meldunkowych. W ten sposób zdołał się zapisać na listę lokatorów. Chodząc jednak co tydzień do komisariatu policji nie podawał swego nazwiska wśród spisu lokatorów.

Skazanemu na śmierć wydawało się, iż zatarł za sobą wszelkie ślady. I ponieważ zaczęło mu się nudzić w Amiens, wyjechał pewnego dnia na plażę i tam zapisał się w hotelu pod swym nazwiskiem. To go zgubiło i obecnie Demarquel oczekuje albo wykonania wyroku albo też wznowienia jego sprawy.

—:-:—

Tragi-komiczny dramat

Soissons. — W Morsairs koło Soissons zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Henryk Escarcelle i jego przyjaciółka Albertine Pessin nie tworzyli szczęśliwej pary. Sprzeczki pomiędzy nimi nie należały do rzadkości. Albertyna była widocznie dość silną kobietą skoro potrafiła w czasie jednej z sprzeczek, zamknąć swego amanta w oddzielnym pokoju. Escarcelle nie znajdując wyjścia porwał wiszącą na ścianie strzelbę i oddał strzał w kierunku drzwi. Przeraźliwy krzyk Albertyny podniósł się po drugiej stronie drzwi. Escarcelle sądząc, że zabił swoją przyjaciółkę, przyłożył lufę strzelby do swej głowy i oddał strzał ponosząc śmierć na miejscu. Tymczasem okazało się, że Albertyna została tylko podrapana kilkoma odłamkami śrutu.

—:-:—

Przemyt nylonów i opon

Celnicy aresztowali na granicy Belga Krynsa z Antwerpii, który zamierzał przemycić do Francji 400 par pończoch nylonowych.

W hangarze rolnika Janssena w Bray-Dunes znaleziono ukryte 38 opon samochodowych, przemyconych z Belgii.

CREIL. — Zebranie **Koła Zw. Inw. R. P.** odbędzie się 19. bm. o godz. 20. w kawiarni p. Rynówki. Zarząd prosi o uregulowanie składek. czwartą niedzielę miesiąca o godz. 2 po poł.

VILLERS ST. PAUL. — **Rada Rodz. i Z.M.P. Grunwald** urządzają dnia 20 lipca br. o godz. 15 uroczysty obchód święta lipcowego wraz z zakończeniem roku szkolnego. Uroczystość odbędzie się w sali fabrycznej Kuhlmana.

Bardzo bogaty program: wiersze, piosenki, inscenizacje, teatr, tańce narodowe.

• • •

Rada Rodz. w Villers urządza w sobotę 19. bm. wielki bal w sali „Bon'a".

Orkiestra polska. Dochód przeznaczony na szkołę polską.

VESINES - CHALETTE (Loiret). — Dnia 13. lipca br. w Domu Polskim im. Adama Mickiewicza **OPO** urządza uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru. Na uroczystość przybędą: Konsul Gen. z Paryża, delegat Zarządu Główn., Zarząd Okr. i ks. Tokarski.

Program: — O godz. 11 Msza św. w miejscowym kościele. W czasie Mszy św. poświęcenie sztandaru, o godz. 12.30 wspólny obiad, od 14.30 przyjęcie gości, przemówienia, deklamacje, od 18. przerwa i od 20 przedstawienie, a następnie zabawa taneczna.

—:-:—

Inwalida wojenny głodzony przez własną żonę

Lisieux. — Od dłuższego czasu chodziły w miejscowości Dives sur Mer pogłoski o złym traktowaniu i głodzeniu 57-mio letniego stolarza Gastona Barbey przez jego własną żonę. Dodajmy do tego, że Barbey jest kaleką i inwalidą woj. — Nie dawno policja udała się do mieszkania Barbay'a stwierdzając że pogłoski te odpowiadały w zupełności prawdzie. W mieszkaniu znaleziono wychudzonego strasznie Barbey'a, którego przewieziono natychmiast do szpitala w Caen. Żonę jego jak i córkę, która wiedziała doskonale o postępkach swej matki aresztowano.

—:-:—

GAUTHERETS. — W mistrzostwach ping-pongowych KSMP.M. „Gautherets" druhowie zajęli następujące miejsca: 1) Jędrosz Bronisław; 2) Tomicki Stan.; 3) Bzdręga Florian; 4) Nowak Józef; 5) Jędrosz Alfred; 6) Junalik Jan; 7) Dudziak Edmund; 8) Dmuchowski Leon; 9) Sołtysiak Marian; 10) Kasprzak Teodor; 11) Jędrosz Ryszard.

Poszukiwania

Światowy Związek Polaków z Zagranicy uprzejmie prosi o odszukanie następującym osobom ich krewnych, zamieszkałych na terenie Francji:

Poszukujący: **Drobenko Paweł**, 9 Moray Place, Edinburgh, Scotland poszukiwany Juźwiszyn Piotr brat cioteczny poszukujecego, z Polski pochodzi z pod Jarosławia, w latach 1937-38 wyemigrował do Francji, gdzie mieszkał na wydzierżawionej fermie w okręgu Wenns, France.

Poszukujący: **Jurgielewicz** Edward, Daglingworth Camp 321 GPO Cirencester, Głos, England, poszukiwany **Gancowski** Franciszek, wuj poszuk. syn Antoniego, lat ok 47, z Polski pochodzi ze wsi Tokarzyszki, gm. Jaraciszki, pow. Wołożyn, woj. Nowogródzkie, w r. 1928 wyjechał z Polski do Francji, stale mieszkał w Paryżu, ost. wiad. z 1939 r.

Wszelkie wiadomości o poszukiwanych osobach prosimy skierować na indywidualne adresy poszukujących lub na adres naszej Instytucji:

Światowy Związek Polaków z Zagranicy World League of Poles Abroad, 28, Beauford Gardens, London, S.W.3. England.

Międzynarodowa wystawa urbanistyki w Paryżu

W wielkim pałacu królewskim dokonano uroczystego otwarcia międzynarodowej wystawy urbanistyki. Dział francuski urządzony nadzwyczaj interesująco, przedstawia zwiedzającemu m. in. nowoczesne mieszkania najbardziej konfortowo urządzone, szereg makiet francuskich dzieł sztuki w zakresie budownictwa oraz szereg fotografii i grafików przedstawiających potrzeby Francji w zakresie budownictwa. Z działów zagranicznych zasługuje najbardziej na uwagę kiosk belgijski oraz włoski.



(Foto France Clichés)

Minister Odbudowy, Letourneau, spogląda na makietę przyszłej dzielnicy „Hotel de Ville" na wystawie urbanistyki w Paryżu.

Komunikat radiowy

Wydział Radiowy **Polskiego Biura Informacyjnego** w Paryżu komunikuje:

W sobotę dn. 12. lipca br. **Radio-Paryż** (Chaine Nationale 431) o godz. 15.45 nada adaptacje sztuki Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

W niedzielę dn. 13. lipca br. **Radio-Paryż** (Chaine Parisienne 386 m.) nada o godz. 13.35 audycje p. t.: „Tour du monde autour d'une table", w której weźmie udział m. in. przedstawiciel Radia Polskiego, mówiący o polskich wakacjach na Śląsku w Szklarskiej Porębie.

W niedzielę dn. 13. lipca br. **Radio-Paryż** (Chaine Parisienne) o godz. 10 nada w ramach audycji p. t.: „Sur les routes du monde" emisję zatytułowaną „Voyage à travers l'histoire franco - polonaise".

W poniedziałek dn. 14. lipca br. **Radio-Paryż** (Chaine Parisienne o godz. 13.35 nada audycję p. t.: „L'opinion et le 14. juillet", w której zostaną nadane „Echa Polskie 14-go lipca", w opracowaniu redaktora Tadeusza Święcickiego.

Hodowca!

Prace hodowców w lipcu

Kurczęta przeznaczone na chów należy pierścionkować, resztę przygotować do opasu. Kto posiada kurniki do przewożenia, wykorzystać ścierniska. Hodowcy w osadach górniczych tej praktyki stosować nie mogą, ze względu na brak terenów ścierniskowych. Należy jednakowo stosować przenoszenie kurcząt w specjalnie do tego urządzonych klatkach w ogródku lub też pobliskich ugorach o ile takowe się znajdują. Wpływa to bardzo dodatnio na rozwój kurcząt. Wody do picia nie trzymać na słońcu. Kury jeszcze w okresie niesienia jaj powinny otrzymywać prócz paszy bytowej dodatek na produkcję jaj, tak zwaną paszę produkcyjną. Dotyczy to najwięcej hodowców w osadach górniczych, gdzie brak wylotów dla kur nie daje możności znalezienia codziennych potrzeb paszy produkcyjnej.

Gąsięta i kaczęta wypędzać na ścierniska, zapewnić im wodę w korytkach. Sztuki dorodniejsze pierścionkować; uważać aby pierścionki nie spadały.

Indyki trzymać na ścierniskach, młode dokarmiać paszą miękką z dodatkiem tłuczonej cegły, piasku rzecznego, mielonych kości i węgla drzewnego. Nie dawać żadnych specyfików, bo to nie ma żadnego znaczenia, a nieraz szkodzi.

Gołębie wczesne zaczynają się pierzyć. Pocztowe młode tresować. Wodę zmieniać częściej. Kąpiel ułatwia pierzenie. Okres konkursów gołębi pocztowych jest teraz w pełni. Wymaga on specjalnej opieki tych ulubionych szybowców, to też należy w tym okresie dbać o doborową paszę dla nich.

Króliki. W tym miesiącu obowiązują te same prace co i w czerwcu. Karmidełka, w których podajemy gotowaną miękką paszę powinny być codzień myte, gdyż pozostałości szybko się rozkładają i gniją, a zjedzone zatruwają organizm zwierzęcia. Lipiec jest miesiącem drugich wykotów, wobec czego obowiązują tu te same prace jakie mieliśmy w marcu, a więc należyte odżywianie matki i młodych, oraz czystość w stajenkach. Ponieważ króliki bardzo lubią zioła aromatyczne, jak tymian, pietruszkę, selerę itp., o które w zimie trudno, trzeba w lecie nasuszyć większą ich ilość i przechować na zimę. Zioła te pobudzają apetyt zwierzęcia, a przez to jego lepszy rozrost. To samo dotyczy siana. Najlepsze jest dobre siano łąkowe, leśne i koniczyna. Wyśmienitą domieszką do siana będą: nasuszone różne groszki, wyki, seradele, łubin i inne, które stanowią doskonałą karmę dla tych zwierząt. Pamiętać trzeba o tym, że w przepełnionych stajenkach jest mało powietrza i bardzo gorąco, co szkodzi zdrowiu zwierząt. W dni gorące należy podawać wodę do picia. Najlepsze karmidełka są gliniane, glazurowane.

Kozy. lubią gorąco i mogą przebywać czas dłuższy na słońcu. Koźlęta puszczać na pastwiska; dawać w zagrodach otręby oraz pozostałości kuchenne.

L. Nowak.

—:-:—

Zaginione gołębie pocztowe.

Zbłąkane gołębie pocztowe można odnaleźć u następujących hodowców:

Nr. 329846 u Joseph Levis, 551, Cité XI w Grenay (P. de C.) — Nr. 3075381-belge-47, 126317-46 i 60949-35 u M. Paul Verockeur, 38, chemin du Halage w Pont - à - Vendin (P. de C.) — Nr. 2416077-46 u p. François Crépin, 11, rue Duguay-Trouin w Angres (P. de C.) — Nr. 226379-47 u p. René Béatse, 14, rue Calerin w Lille. — Nr. 458347-47, u p. Louis Deaerse, rue Calmette-Guérin w Fretin (Nord). — Nr. 89618-46 u p. Robert Dhedin, 118, Cité XI w Grenay (P. de C.) — Nr. 5104 u p. Hellebold, Cité Maroc, 2088 w Grenay (P. de C.) — Nr. 7624-42 u p. Emile Dubois, rue Voltaire w Haillicourt (P. de C.) — Nr. 94570-46 u p. Marette, 333, cité Foch w Hénin-Liétard (P. de C.) — Nr. 6158639-47, 3356548-47, 283809 i 4680286-47 w siedzibie hodowców gołębi fosse 6-bis w Hénin-Liétard (P. de C.) — Nr. 19062-45 u p. A. Boulinguez, 290, cité Darcy w Hénin-Liétard (P. de C.) — Nr. 400126-47 u p. Lucien Ponchaut, 20, cité Darcy w Hénin-Liétard — Nr. 347956 u p. Leona Grzesiaka, 397, cité Darcy w Hénin-Liétard. — Nr. 4648605-belge-47 u p. J. Baudelle, 335, cité Foch w Hénin-Liétard. —

• • •

Pierścienie gołębi, które padły można odebrać u następujących osób:

Nr. 121832-46 u „Macot" de Boulogne, 9, rue Belterre w Boulogne (P. de C.) — Nr. 33053-46 i 171331-46 w siedzibie przyjaciół gołębi, 6-bis, w Hénin-Liétard (P. de C.)

• • •

Prosi się o uprzedzenie o stracie gołębi następujących hodowców:

Nr. 31461-46 zawiadomić p. Ponchaut, 20, cité Darcy w Hénin-Liétard (P. de C.) — Nr. 507762, 507763, 377588, 377589, 377591 377592 i 507764 zawiadomić p. Marette, 333, cité Foch w Hénin-Liétard (P. de C.) — Nr. 121929, 172575, 382164, zawiadomić w „Macot", 9, rue Belterre w Boulogne (P. de C.) — Nr. 379777 i 379772, zawiadomić p. Théophile Glorian, 46, rue Jean-Bart w Angres (P. de C.) — Nr. 0541085-belge-45, zawiadomić p. Deâasne, 30, rue de Mulhouse w Fouquières-lez-Lens (P. de C.) — Nr. 188879-46, 035801-46 oraz 122863-46, zawiadomić p. Mendonica, 19, rue de Boulogne w Sallaumines (P. de C.) - Nr. 387266-46 322070-46 i 200816-46, zawiadomić p. Jacques Napoléon, rue du Château w Bourbourg (Nord). — Nr. 001420-46, 407693, 767492, 288219, 407692, 407695 i 407696, zawiadomić p. Charles Vanderbecq, rue Lucien-Gustin w Thiant (Nord). — Nr. 538659-47, zawiadomić p. Auguste Allard, cité Maroc, 2008 w Grenay (P. de C.)

SPORT

Tour de France

Albert Bourlon wygrywa 14-ty etap

Carcasson — Luchon z przewagą 16 minut

Kiedy Bourlon począł „uciekać" w Carcassonne, uśmiechano się trochę ironicznie. Tymczasem zdążył on oderwać się na tyle od reszty, że na półmetku posiadał już 29 minut przewagi nad następnym z kolei kolarzem. Rozpoczął się pościg ale było już za późno i Bourlon skończył bieg jako pierwszy z przeszło 16 minutami przewagi. Jest to pierwszy wypadek w tegorocznym Tour de France aby odstęp między zwycięzcą, a następnym z kolei kolarzem miał aż taką rozpiętość. Dotychczas tego rodzaju rekord należał do Fachleitnera.

Czas zwycięzcy 8 godz. 10 min. 1 sek. (średnia szybkość: 30 km. 978 m. (godz.). Drugie miejsce w tym etapie zajął Belg Callens z czasem 8 g. 26 m. 31 s.; 3. **Cottur** (Włoch) 8 g. 26 m. 42 s., 4. **Tacca** (Włoch) 8 g. 29 m. 3 s.; 5. **Goasmat** 8 g. 29 m. 5 s.; 6. **Robic** 8 g. 32 m. 43 s.; 7. **Teisseire**; 8. **Giguet**; 9. **Wellenmann** (Szwajcar); 10. **Bonnet**; wszyscy czterej w tym samym czasie co Robic.

„Wielka czwórka" przybyła razem w dużej grupie sklasyfikowanej na 11. miejscu również w tym samym czasie co Robic. **Pawlisiak** zajął 25 miejsce, a **Klabiński** 52-gie. Dalekie miejsce Klabińskiego tłumaczy się tym, że miał on dwa upadki i przebicie opony. Należy go podziwiać, że mimo to skończył bieg w 38 minut za zwycięzcą. W klasyfikacji ogólnej nic się nie zmieniło i czwórka Vietto, Camellini, Brambilla i Ronconi utrzymuje się na pierwszym miejscu. Klabiński jest na 42 miejscu, a Pawlisiak 54-ty.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu jest ekipa włoska, na drugim reprezentacyjna ekipa Francji, na trzecim ekipa Francji Zach. Po jednodniowym wypoczynku w Luchon kolarze wyruszają do następnego etapu: Luchon — Pau. Na odcinku tym kolarze będą musieli zdobywać szereg szczytów jak: Peyresourde (1563 m.), Aspin (1489 m.), Tourmalet (2114 m.), Soulor (1445 m.), Aubisque (1708 m.)

Do ukończenia biegu dookoła Francji pozostają jeszcze następujące etapy do „zrobienia".

13. 8.	Luchon — Pau	195 km.
14. 8.	Pau — Bordeaux	195 km.
15. 8.	Bordeaux — Sables d'O.	272 km.
16. 8.	Sables d'Ol. — Vannes	236 km.
18. 8.	Vannes — Brieuc	139 km.
19. 8.	St. Brieuc — Caen	233 km.
20. 8.	Caen — Paris	269 km.

W całości pozostaje jeszcze 1.344 km.

Zwycięstwo godne podziwu

Rapid Ostricourt — Sekcja zawodowców 4:3

Inicjatywę godną pochwały powziął zarząd Rapida organizując mecz z drużyną składającą się z graczy zawodowych, należących do zespołów z różnych miejscowości.

W ub. czwartek dnia 3. bm. na stadionie szybu 8-go w Ostricourt stanęły do meczu wieczornego drużyna Rapida oraz drużyna zawodowców.

Mecz ściągnął sporo widzów, którzy chcieli być świadkiem tej nierównej walki.

W pierwszych minutach gry zawodowcy tracili czas na zgranie się. Drużyna Rapida gra początkowo nie pewnie, marnując okazje da zdobycia bramki. Technicznie zaczynają górować zawodowcy, przy czym uwydatnia się ich świetna umiejętność ustawiania się. Po 20 min. zespół zawodowy zdobył pierwszą bramkę z kornera. Po chwili drugi korner i samobójczy goal na korzyść drużyny zawodowej. Na krótko przed przerwą zdobyli goście 3-cią bramkę. Przy stanie 3:0 dla drużyny zawodowej następuje przerwa.

Po przerwie Rapid jednak nie upada na duchu i przyśpiesza tempo gry. Szybkość Rapida wpływa destrukcyjne na kombinacje zawodowców.

Wysiłki Rapida zostają uwieńczone zdobyciem pierwszej bramki. Gra przybiera na tempie, a Rapid staje się coraz groźniejszym. W 14 min. Rapid zdobywa drugą bramkę. Zawodowcy atakują i wytwarzają kilka niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych, lecz pewnie wyjaśnia obrona Rapida. Nareszcie z dalekiego podania Marciniak zdobywa wyrównującą bramkę. Ambicja Rapida nie zna granic. Zawodowcy zaskoczeni wytrwałością amatorów, nie są już panami sytuacji i Zawada zdobywa 4-tą i zwycięską bramkę. Ładny ten mecz wieczorny sędzia odgwizduje przy ostatecznym stanie 4:3 dla Rapida.

Inot.

O mitsrzostwo lekkoatletyczne Sokoła

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Związku Sokołów Polskich we Francji odbędą się w sobotę 9. sierpnia br. na stadionie komp. Noeux les Mines.

Program ich będzie następujący:

Zawody indywidualne

Biegi. — Bieg 100, 200, 400, 800, 1.500 i 3000 m.

Rzuty. Rzut kulą 7 kg., 257 gr., dyskiem, oszczepem.

Skoki. Skok wzwyż z rozbiegiem, skok w dal z rozbiegu, skok wzwyż o tyczce i trójskok.

Sztafety. Sztafeta druhów 4x100 m. i 4x400; druhen 4x60, młodz. 4x60 m., olimpijska. 1 800+400 +200+100 m.

Program zawodów wieloboj owych.

Klasa I. druhów od lat 21 wzwyż: Bieg 100 m., skok wzwyż z rozbiegu, skok w dal z rozbiegu, rzut kulą 7 kg. 257 gr., rzut dyskiem, rzut oszczepem, obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa II. od lat 18—21. Bieg 100 m., skok w dal z rozbiegu, skok wzwyż z rozbiegu, rzut kulą 1 kg. 257 gr., rzut dyskiem, 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa III. druhów od lat 15—18: Bieg 100 m., skok w dal z rozbiegu, skok wzwyż z rozbiegu, rzut kulą 5 kg., 1 obraz ćwiczeń.

Klasa IV. młodzież od lat 12—15. Bieg 60 m., skok w dal z rozbiegu, rzut kulą 4 kg., 1 obraz ćwiczeń.

Druhny kl. I. od lat 16 w zwyż. Bieg 60 m., skok wzwyż z rozbiegu, skok w dal z rozbiegu, pchnięcie kulą 4 kg., 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Druhny kl. II. od lat 13—16 Bieg 60 m., skok w dal z rozbiegu, rzut piłką uszatą, 1 obraz ćwiczeń.

W konkurencjach indywidualnych ustalono minima.

W biegu na 100 m., 13 sek. W biegu na 200 m. 28 s. w biegu 400 m. 1 m. 2 s. W skoku wzwyż o 1.40. W skoku w dal o 5.20; w trójskoku 10,50; w skoku o tyczce o 2.40 m.; w rzucie kulą od 9.50. W rzucie dyskiem od 27 m.; w rzucie oszczepem od 36 m.

Obraz ćwiczeń wolnych wyglosuje Naczelnictwo Związku na zawodach.

Wolski, Naczelnik Związku.

Wielkie święto sportowe w Montigny en Gohelle

Przypomina się wszystkim sportowcom z Montigny en Gohelle i okolicy, iż w dniu 13. i 14. lipca na stadionie Municipal odbędzie się wielki dzień sportowy z udziałem drużyn z okr. Bruay, okr. Lens, Zw. Rob oraz distr. Artois.

Miłośnicy sportu, Rodacy i rodaczki zapraszamy Was wszystkich na boisko jak i na zabawy.

Zarząd Promienia.

—:-:—

Uwaga Ostricourt i okolice

W niedzielę dnia 13-go lipca przyjeżdża do Rapida Ostricourt znana drużyna Oceanu C. Ricouart. Drużyna przyjeżdża z trzema oddziałami. Grają Ocean I.B. — Rapid I.B. o godz. 14.30; Ocean I.A — Rapid I.A o godz. 16; Ocean weterani — Rapid weterani o godz. 18.

W poniedziałek 14 lipca br. przybędzie Ruch Carvin we wzmocnionym składzie. Zagrają o godzinie 15. Ruch 1-B. — Rapid 1-B. o godz. 16.30 Ruch 1-A. — Rapid 1-A.

Na te ciekawe gry zapraszamy całą Polonię.

U Gwiazdy Lens

Odjazd nad morze nastąpi w niedzielę 13. bm. o godz. 6.15 rano. Zbiórka w lokalu p. Bluszcza o godz. 6 rano. Odjazd nastąpi punktualnie o godzinie 6,15 Więc prosimy o punktualne przybycie.

• • •

Zarząd klubu dziękuje osobom, które ofiarowały nagrody na strzelanie do tarczy.

—:-:—

Apel do sportowców z Rouvroy, Drocourt, Mericourt

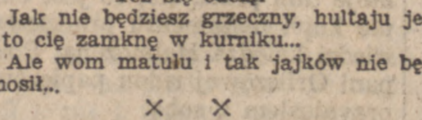
Po złączeniu klubu U.S. Rouvroy z U. S. Drocourt powstał nowy klub U.S. Drocourt - Rouvroy, który w przyszłym sezonie będzie grał o mistrzostwo grupy „Promotion Honneur" w okręgu Artois Picardie.

Zarząd apeluje do młodzieży, która by chciała grać w barwach tego klubu o zgłaszanie swego udziału. Zapisy co czwartek. W poniedziałek 14. lipca br. o godz. 16-tej w cafe Charlot odbędzie się zebranie, celem zorganizowania zwolenników (kibiców) klubu.

Zarząd.

Uwagi pani Klary

Pończochy i skarpetki trwać będą dłużej, jeśli wnętrze bucików zawczasu posmarujemy parafiną.



Też się odciął

— Jak nie będziesz grzeczny, hultaju jeden, to cię zamknę w kurniku...

— Ale wom matulu i tak jajków nie będę znosił...

× ×

Zbyteczne ostrzeżenie

Pani domu uprzedza rzemieślnika, który przyszedł naprawić instalację centralnego ogrzewania.

— Niech pan będzie ostrożny w czasie pracy. Podłoga została dopiero co wyfroterowana.

— Proszę nie obawiać się, nie poślizgnę się. Podeszwy mam podbite gwoździami.

× ×

Sprostowanie.

Kiedyś rozeszła się pogłoska, że Marek Twain nie żyje. Jedna z amerykańskich gazet, mając pewne wątpliwości, zadepeszowała wprost do Twaina z zapytaniem, czy wiadomość odpowiada prawdzie.

Twain oddepeszował: Wiadomość silnie przesadzona".

Ogłoszenia drobne

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec". LENS (P de C.).

● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—

Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Tirage de ce numéro: 44,300 exemplaires.